

## Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za dwurazową dostawę do domu  
dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:  
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.  
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.  
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-  
titowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawiane za wiersz garmondowy  
lub jego miejsce 30 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

## Böles-Balzer.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

Grac, 28 sierpnia.

(Ka). Gdy obrońca zabiera głos przed trybunałem, zawsze powstaje z miejsca. Obrońca węgierski Böles natomiast siedzi i nie przemawia, lecz czyta... Osłabia to wrażenie, zwłaszcza, że dr. Böles na udowodnienie uroszczeń węgierskich nie przedstawia nic nowego.

Więc Böles twierdzi, że Białka wypływa z Morskiego Oka, co jest w myśl naszych istotnych dowodów nieprawdą. Dla poparcia twierdzenia nie przedstawia Böles żadnych nowych aktów; wszystko słyszeliśmy już z ust Lehocky'go. A prawda — było coś nowego w wywodach Bölesa.

Oto nazywał nas nie Polakami, ale „Galicyanami“, często posługiwał się impertynentnym zwrotem: „Polen, oder besser Galizianer“. Zresztą już nie dowodów, ale wprost kruczków adwokackich (a przecież jest adwokatem swego rządu) nie użył, — przebiegał szybko z jednego punktu do drugiego — a gdy chciał stwierdzić niewiarygodność polskich dowodów, zdobył się tylko na taki frazes: „Dass der galizische Schiedsrichter dadurch Jemanden überzeugen zu haben glaubt, ist für mich unverständlich“.

Podniósł więc oświadczenie galicyjskiego prokuratora skarbu z owych 3 procesów, mówił o przywilejach Nowobilskich i t. d. Co warta była obrona Bölesa, dowodzi np. fakt taki: Arbitr nasz na dowód, że Morskie Oko należy do nas, przedstawił mapę, wydaną przez węgierską drukarnię państwową w latach 1870 i 1874. Przecież to dowód dla nas silny — węgierska mapa w rządowej drukarni odbita.

A cóż p. Böles odpowiedział? „Że mapa ta przez węgierską drukarnię państwową wydana, nie ma podpisu wydawcy (?), więc jest mapą tylko prywatną“ (!) (ale na mapie tej Morskie Oko należy do nas). A arbitr Lehocky powiada głośno: *Das muss ja jeder vernünftige Mann verstehen*.

Dalsze wywody ośmieszyły wprost pana Bölesa. Omawiając nasze dowody z dzieł, oświadczył, że ogółem dowody z książek nie są warte. Mimo to jednak przytoczył jako „dowód“ węgierski to, że w dziele „Oesterreich-Ungarn in Wort u. Bild“ Morskie Oko zaliczono do Węgier. Zapomniał nieborak jedno, co w tem całym dziele jest śmieszne: w dziele „Galizien in Wort u. Bild“ wyrysowano i opisano Morskie Oko jako należące do nas, natomiast w tomie „Ungarn in Wort u. Bild“ Morskie Oko wyrysowano już jako należące do Węgier.

Tak mówił obrońca węgierski, z którego wywodów tylko jedna rzecz warta uwagi. Przedstawił pismo spiskiego palatynatu, donoszące, jakoby wiceżupan ich Almassy w r. 1823 otrzymał od prezesa Stanów galicyjskich hr. Stadnickiego pismo, zapraszające do udziału w przyjęciu arcyksięcia Franciszka, który miał przybyć nad Morskie Oko. Oryginału tego listu nie przedłożono, nie istnieje on, są tylko zapiski palatynatu. Zresztą, że zaproszono do przyjęcia arcyksięcia także Węgrów, nie znaczy to, że Morskie Oko należy do Węgier, ale że hr. Stadnicki z tytułu bliskiego sąsiedztwa zaprosił także Węgrów.

Böles mówił całą godzinę 45 minut. Zakończył: *An den Gerichtshof stelle ich zum Schlusse die ergebene Bitte: in Sinne des ungarischen Standpunktes nach Recht und Gerechtigkeit entscheiden zu wollen*.

J. E. Tchornicki: Pan obrońca węgierski w swoich wywodach mówił ciągle *der oesterreichische Schiedsrichter*. Otóż zwracam uwagę, że powinien był mówić *die oesterreichische Partei*.

Prezydent Winkler: Nie chciałem Bölesowi przerywać, sądząc, że nie było tendencji osobistej. W protokole stenograficznym odnośne miejsca będą poprawione w myśl życzeń Ekscelencyi.

Wrażenia wywody obrońcy węgierskiego nie wywołały. Było to odczytanie napisanego sucho referatu urzędnika ministerjalnego, któremu zadanie to poruczył rząd. Jakże większe jak wielkie wrażenie wywołał rzecznik nasz prof. Balzer.

Była to mowa piękna co do formy, dobitna co do siły argumentacji, przejrzysta i jasna, a przytem wygłoszona doskonałą, niemiecką. Profesorowi Balzerowi udało się zupełnie pokryć swojemi wywodami przemowy Bölesa, co zresztą wobec miernego wrażenia, jakie wywarł obrońca węgierski, zbyt trudną rzeczą nie było. Ale trudno było wywołać entuzjazm u garstki przysłuchujących się Polaków, trudno było porwać ich. A tak było. Zdało nam się, że

dopiero dziś przemówił prawdziwy przedstawiciel narodu polskiego.

Był to zresztą tylko wstęp, bo właściwe plaidoyer Balzera rozpocznie się jutro. Dziś zaznaczył tylko prof. Balzer, że granice państwowe powstają na mocy układów państwowych (komisyje lub sąd rozjemczy) na mocy podboju i na mocy pierwotnego osadnictwa. Ten trzeci wypadek — osadnictwo — zachodzi w naszym sporze.

Mowca zaznacza dalej, że granicę naturalną stanowi grzbiet gór, ale do grzbietu tego należeć musi stok góry i dorzecze. Tak w naszym wypadku; Węgrzy nie mogą sobie przywłaszczyć grzbietu Żabięgo, bo stok Żabięgo i dorzecze należy do polskiej doliny, do nas.

Tu mowca przedstawia mapę „Detail-Karte des Tatragebietes“, wypracowaną w wojskowym instytucie geograficznym w latach 1896 i 1897 — przedstawiającą rzecz na naszą korzyść. Ponieważ Węgrzy przedtem twierdzili, że takiej mapy nie ma — uczyniła więc ona piorunujące wrażenie i zafrasowała Węgrów.

Arbiter polski omówił następnie związek, jaki istnieje między spornym terytoryum a Galicyą; między niem a krajem węgierskim związku takiego nie ma. Przytoczył dalej szereg dzieł, których tytuły i odnośne stronicie notował skrzętnie prezydent Winkler, a które stwierdzają, że „die oberste Grenz wand“ tworzy granicę. I te zdania przemawiają na naszą korzyść.

Prof. Balzer omawiał dalej i rozstrzygał, która granica jest naturalna, i przytoczył dzieło Ratzla (Ratzel, „Antropo-Geographie“), który oświadcza, że „mokra granica jest raczej nienaturalną, niż naturalną, bo rzeki nie są po to, aby ludzi dzielić, lecz aby ich łączyć“, granice isé mogą tylko na szczytach.

Dalsze swe podniesionym głosem wypowiedziane wywody, poświęca mowca metodzie, jakiej się trzyma rząd i rozjemca węgierski. Nie uchodzi, aby chronologiczne daty naciagać do swoich twierdzeń; bo data chronologiczna ma znaczenie tylko na pewien okres czasu, nie można niemi wszystkiego tłumaczyć. W ten sposób zaciemnia się tylko jasną sprawę.

Mowca omawia następnie jeden dokument węgierski z r. 1320 i podnosi, zwracając się do dr. Bölesa: „Niech pan powie coś bliższego, niech pan wytłumaczy, bo dotąd o tem tylko pan tak ogólnie sobie powiedział“. To branie ich „na colloquium“ nie bardzo się Węgom podobało. Böles też zaraz odpowiedział, że dziś na to nie odpowie. A prof. Balzer wzywał dalej Bölesa, aby pokazał na mapie miejscowości, które podaje dokument z r. 1320.

Dr. Winkler: Czy pan chce to uczynić?

Böles: Nie, to nie do mnie należy (?).

Prof. Balzer pokazuje więc na mapie sam, a ponieważ wynika z wywodów tych całe śmieszne twierdzenie Węgrów, przeto protestują oni ponownie. Prof. Balzer znowu bierze Węgrów „na colloquium“.

Dr. Winkler: Panie profesorze, pan ma prawo przemawiać, ale nie interpelować. Nie może pan zmuszać strony przeciwnej do odpowiedzi, gdy ona sama tego nie chce. (Wesołość w audytorium). Na tem dzisiejszą rozprawę przerwano.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Grac. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia rozpoczął prof. dr. Balzer o godz. 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> przed południem swój wywód od omówienia dokumentów z 16 i 17 stulecia, przedłożonych przez Węgrów, przyczem omawiał proces osiedlenia w okręgu nowotarskim i w graniczącym z nim komitacie spiskim. Na podstawie dokumentów z r. 1654 i innych mowca wykazuje, że własność polska w Tatrach o wiele dalej sięgała na południe, aniżeli to przyznano ze strony Węgier. Spór o posiadanie omawianego terytoryum trwa już od 1580 r., w którym to czasie do 1625 r. interesowane dwory wymieniły w tej sprawie liczne listy.

Mowca odczytuje dwa pisma ces. Fryderyka II. do króla Zygmunta III., które zawierają życzenia rychłego zakończenia tego sporu. Opierając się na materyale dowodowym, który ma w rękach prof. dr. Balzer zaznacza, że twierdzenie Węgrów, iż sporne terytoryum w 16 stuleciu do nich należało i że i dziś Węgrzy mają do niego prawo, jest bezpodstawne, gdyż strona austriacka jest w stanie dowieść, aż do VII. stulecia, że dotychczas terytoryum było w posiadaniu Królestwa Polskiego.

Zbijając następnie szczegółowo roszczenia Wę-

gier, obrońca galicyjski stwierdza, że trzy pierwsze punkty dowodu węgierskiego obrócili się w niwecz w obec przygniatającego materyalu dowodowego Galicyi, i widzi już teraz w pełni prawa własności Galicyi do terytoryum spornego.

O godz. 1 w południe przerwał przewodniczący rozprawę do godz. pół do 5 popoł.

Grac. Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu prof. dr. Balzer, przedkładając sądowi nowe dowody, zaznaczył, że sporne terytoryum w czasie od 1624 do 1669 roku nie było w posiadaniu Węgier. Mowca przedkłada dokumenty nadawcze, ustanowione przez Polskę, które dowodzą, że dotyczące terytoryum nadane zostało Soltysowi z Nowego Targu, poczem na tablicy przedstawił szczegółowo część spornego terytoryum. Następnie wykazywał na podstawie józefińskiego katastru, że właśnie to terytoryum jeszcze w późniejszym czasie XVIII. stulecia znajdowało się w posiadaniu polsko-galicyjskiem.

Od dowodów na podstawie dokumentów przeszedł mowca do dowodów na podstawie literatury i podzielił ten dowód na negatywny, t. j. że w węgierskich dziełach „Jeziro czarne, a więc i sporne terytoryum, nie są oznaczone jako węgierskie, i na pozytywny, t. j. taki, który dotyczące terytoryum mianuje wprost galicyjskiem. Mowca wyraził zapytywanie co do wartości środków dowodowych.

O godz. 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem odroczone rozprawę do dzisiaj godz. 10 rano.

Grac. Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia sądu polubownego: jedno przed południem od godz. 9 do 1, drugie zaś po południu od godz. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>7. Na obu tych posiedzeniach mówił obrońca ze strony Galicyi, prof. dr. Balzer. Dowodził on, że to Węgrzy zabrali gwałtem Polakom przynależne do nich dzierżawy, a nie przeciwnie, przyczem przypomniał skargi króla Zygmunta III. na magnata węgierskiego de Palocsa. Z argumentów węgierskich — zdaniem mowcy — żaden nie jest tak silny, ażeby go nie można obalić, przeciwnie, są one tak słabe i marne, że nie z nich nie pozostaje. Następnie omawiał mowca dowody z zakresu literatury, a o godz. w pół do 7 wieczorem oświadczył, że czuje się tak znużonym, iż nie może dalej mówić. Wobec tego przerwał przewodniczący posiedzenie, naznaczając dalszy ciąg jego na dzisiaj rano.

Grac. Wyjazd sądu polubownego na terytoryum sporne nastąpi zaraz, gdy tylko prof. Balzer skończy swoją obronę. W przejeździe zatrzyma się sąd polubowny przez jeden dzień w Krakowie dla zwiedzenia go, a stamtąd uda się nad Morskie Oko. Powrót do Gracu nastąpi przez Budapeszt.

## Zjazd Wiktora Emanuela z Wilhelmem II.

(Dep. „Słowa Polskiego“.)

Poczdám. Król Wiktor Emanuel złożył wczoraj na sarkofagu cesarza Fryderyka wieniec z napisem Vittorio Emanuele.

Poczdám. Rezultat polowania, w którym uczestniczył król włoski, był bardzo dobry. Na zamku Babelsberg odbył się wieczorem u cesarza obiad.

Poczdám. U ks. Fryderyka Leopolda odbyło się wczoraj śniadanie, na które cesarz i król włoski udali się z nowego pałacu w dogkardzie. Cesarz sam powoził. Po śniadaniu udali się wszyscy na przejażdżkę po Wannsee na yachcie „Aleksandra“, aż w pobliże wieży Wilhelma. Stąd zwrócono się do stacyi marynarskiej, a następnie pojechano w dogkardach z powrotem do nowego pałacu.

Poczdám. Król Wiktor Emanuel przyjął na posłuchaniu kanclerza Buclowa i konferował z nim dłuższy czas.

Berlin. Nordd. Allg. Ztg. donosi, że hr. Buclow odbył dłuższą konferencję z Prinettim.

Poczdám. Wieczorem był zamek królewski i park rzeźbiście iluminowany.

Wiedeń. W. Allg. Ztg. donosi z Paryża, że tamtejsza prasa, komentując odwiedzin króla włoskiego w Berlinie, zarzuca rządowi niedołęstwo, ponieważ tylko skutkiem polityki Delcassego zdołały Niemcy zawrzeć tak serdeczne stosunki z Rosją i Włochami.

Londyn. Times, omawiając odwiedzin króla włoskiego w Berlinie, pisze, że nie można było sobie wyobrazić wspanialszych przygotowań nad te, które poczyniono na przyjęcie króla włoskiego w stolicy Niemiec. Tak samo nie było bardziej pełnych serdeczności słów nad te, które wymienili z sobą cesarz niemiecki i król włoski.

**Berlin.** W tutejszych kołach politycznych oceniają onegdajsze toasty Wiktora Emanuela i Wilhelma II jako drogocenne oznaki trwałości, jedności i niedwuznaczności odnowionego trójprzymierza. Udzielenie orderu Czarnego Orła Zanardellemu ma być odparciem pogłosek, jakoby Zanardelli był przeciwnikiem trójprzymierza.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 30 sierpnia.

W sprawie zawodowych stowarzyszeń rolniczych.

**Kraków.** Komitet krak. towarzystwa rolniczego uchwalił na ostatnim swoim posiedzeniu zwrócić się do komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie z prośbą o zwołanie konferencji w sprawie wydania krajowej ustawy uzupełniającej do ustawy państwowej o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, celem osiągnięcia porozumienia między obu Towarzystwami w tym, tak ważnym przedmiocie.

**Odnaczenie.**

**Wiedeń.** Wien. Ztg. donosi: Cesarz nadał radcy dworu, mającemu tytuł i charakter szefa sekcji, dyrektorowi kancelarii Izby panów, Augustowi Schrofne negg-Jaunero wi, z okazji przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku, gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa.

**Mianowanie.**

**Wiedeń.** Cesarz nadał radcy ministerjalnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych Ludwikowi hr. Marenziemu, tytuł i charakter szefa sekcji i zamianował go dyrektorem kancelarii Izby panów.

**Minister kolei w Pradze.**

**Tabor.** Minister kolei Wittek, który udaje się w podróż do Pragi i północ. Czech wczoraj przybył tu rano i zwiedził budujący się nowy wiadukt, ratusz, był na wystawie, gdzie wydano na jego cześć śniadanie, a o godzinie 1-jej odjechał do Pragi.

**Praga.** Przybył tu wczoraj minister kolei Wittek. Na dworcu powitał go namiestnik. Minister oglądał plany przebudowy dworca i będące na ukończeniu nowe budynki dworca centralnego.

**Strajk w Tryeście.**

**Tryest.** Do strajku robotników metalowych przyłączyli się zecerzy i inni. Robotnicy metalowi wezwali wszystkich robotników do przystąpienia do strajku.

**Rewizja granicy.**

**Monachium.** Rewizja granicy austriacko-bawarskiej w górach Wetterstein i Korbendei została przez obustronne komisje ukończoną, przyczem usunięto istniejące wątpliwości.

**Prezydent Stejn.**

**Szedeningen.** W zdrowiu prez. Stejna nastąpiło polepszenie. Wczoraj mógł spędzić kilka godzin na balkonie willi.

**Ze stosunków bułgarsko-rumuńskich.**

**Sofia.** Rząd wystosował do dyplomatycznego zastępcy rumuńskiego notę, domagając się w niej podporządkowania szkoły rumuńskiej w Sofii władzom szkolnym bułgarskim, grożąc w przeciwnym razie zamknięciem szkoły.

**Zniesienie stanu oblężenia w Barcelonie.**

**Madryt.** Na wczorajszej Radzie ministerjalnej przyjęto jednogłośnie propozycję ministra spraw wewnętrznych Moreta co do zniesienia stanu oblężenia w Barcelonie.

**Ślub ks. Mikołaja czarnogórskiego.**

**Petersburg.** Wczoraj popołudniu odbyły się zaślubiny ks. Mikołaja czarnogórskiego z księżną Heleną.

**Groźba.**

**Petersburg.** Albańczycy grożą wymordowaniem chrześcian, w razie utworzenia w Mitrowicach konsulatu rosyjskiego.

**Rozłam w Sejmie krańskim.**

**Lublana.** W kwestyi, czy Sejm krański, który zwołany będzie w jesieni na ponowną sesję, ma dalej prowadzić obstrukcję, czy też zupełnie jej zaniechać, objawiły się w klerykalnym obozie postawy znaczne różnice zdań. Mianowicie umiarkowana grupa posłów, pod przewodnictwem prezesa sejmowego Deteli i posła Prosche nie ma już więcej nic wspólnego z gwałtowną polityką Sustersicia i żąda porozumienia z innymi partjami.

**Sprawa Loehninga.**

**Berlin.** Donoszą, że sprawa Loehninga została właśnie załatwiona na korzyść, t. j. w myśl życzeń prezesa regencji poznańskiej Bittera.

**† General Piret.**

**Wiedeń.** Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem w kościele Augustynów odbyło się pokropienie zwłok zmarłego kapitana gwardyi, generała Pireta. Cesarza zastępował adjutant Bolfras. Nadto obecni byli: arcyksiążę Fryderyk, wielki ochmistrz Liechtenstein, ministrowie: dr. Koerber, Krieghammer, Fejervary i Schechenyi, oraz liczni dygnitarze, generalicya i członkowie ciała dyplomatycznego i i. Popołudniu odbył się pogrzeb w Baden.

## Morderstwo.

**Budapeszt.** W celach rabunkowych popełnili dwaj wieśniacy mord na osobie handlarza zbożem, Aleksandra Weissa, którego podstępnie zastrzelili. Morderców schwytano i osadzono w więzieniu.

**Wiedeń.** Przybył tu ze Lwowa marszałek kraj., Andrzej hr. Potocki.

**Ludwigsburg.** Wczoraj o godz. 10:30 rano odbył się pogrzeb księżnej Wirtemberskiej Matgorzaty Zofii. Zwłoki złożono w grobowcach kaplicy zamkowej.

**Wiedeń.** W Moskwie otwarta zostanie dnia 29 września br. międzynarodowa wystawa koni i trwać będzie do 4 października br.

Zgłoszenia do 1 września pod adresem Komitetu wystawy, Moskwa, plac Smoleński 55.

**Tryest.** Przybył tu wczoraj nowo mianowany biskup Tryestu i Capo d'Istria, dr. Nagel, nie znając zupełnie języka ludności, ma powołać na swego pomocnika, w charakterze *episcopus in partibus infidelium*, proboszcza Elberta z Rudolfswerth.

**Berno.** Przy wczorajszych wyborach posła do Rady państwa w miejsce Konrada Martineka, który ustąpił, w okręgu Berno-Vyszkoy, otrzymał 499 głosów kandydat czesko-klerykalny Józef Koudela, a 253 głosów Młodoczech Włodzimierz Pokorny, poseł sejmowy.

Wybrano jak się zdaje — Koudela.

## Wiadomości bieżące.

— **Wiadomość osobista.** Prezydent miasta, dr. Godzimir Małachowski, wyjeżdża 1 września ze Szwajcaryi, z powrotem zabawi kilka dni w sprawach urzędowych we Wiedniu i stamtąd wróci do Lwowa.

— **Z dyrekcji poczt i telegrafów.** Z dniem 1 września b. r. zaprowadzoną zostanie przy urzędzie pocztowym we Lwowie 14 (Jalowiec) służba listonoszów wiejskich w dwu okręgach. Pierwszy okręg obejmuje miejscowości: Jalowiec, Browar Grunda, Sannatoryum Maryówka i Krzywezyce, drugi okręg zaś: Pasiaki lyczakowskie, Pasiaki halickie, Majerówka i Pasiaki miejskie.

— **Przeniesienie.** Asystent Franciszek Kokosiński przeniesiony na własne żądanie z dyrekcji kolei państwowych w Wiedniu do okręgu dyrekcji lwowskiej.

— **Pogrzeb s. p. br. Jorkascha-Kocha** odbył się wczoraj po południu. Z krypty kościoła OO. Bernardynów o godz. 4 wyruszył kondukt żałobny, otoczony liczną rzeszą przyjaciół, krewnych i znajomych. Na czele szedł Zakład miejski ubogich, za nim postępowali dwa wozy naladowane wieńcami, dalej zaś szli: Zakład sierót im. św. Kazimierza, OO. Franciszkanie, Bernardyni, Dominikanie, oraz świeckie duchowieństwo obrz. rzymsko i grecko-katolickiego z infułatem Zabłockim i mitratem Bieleckim na czele. Za karawanem szła rodzina, wreszcie wielki zastęp byłych kolegów i podwładnych zmarłego. Pomiędzy nimi zjawili się: wicepr. namiest. Lidl, prez. sądu Dylewski, Bauch, Marchwicki, Romanowicz, dr. Plużek, dyrektor Zgórski, dr. Engel, liczni urzędnicy dyrekcji skarbu i prokuratoryi skarbu. Pogrzeb dotarł do cmentarza Łyczakowskiego, gdzie zwłoki złożone zostały w grobowcu familijnym.

— **Ostatnią wycieczkę** do Kalwaryi Zebrzydowskiej urządził dziś „Czytelnia kolejowa“. Wyjazd ze Lwowa o godz. 7 wieczorem (czas kolejowy), powrót zaś w poniedziałek wieczorem. Ponieważ pociąg wycieczkowy staje także w Podgórzu, więc nadarza się sposobność zwiedzenia pobliskiego Krakowa. Pierwsza wycieczka do Kalwaryi Zebrzydowskiej należała do bardzo udanych, więc jest nadzieja, że i obecna się uda.

— **Ciężkie pobicie.** Na pl. Krakowskim pobił wczoraj młotem Michał Werschner, bednarz, tragarza Michała Górala; gdy mianowicie Góral upominał się u jakiejś pani o wyższą nagrodę za przyniesienie balii, wmieszał się w to Werschner i pobił go. Górala opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

— **Eksplozja.** Anna Beer, służąca u Izaka Hutta, zamieszkałego przy ul. Berka pod 1. 8, postawiła wczoraj na gorącej kuchni bańkę z oliwą. Rozgrzana bańka eksplodowała i załapała całą kuchnię palącym się plynem, a szczęście tylko, że nikogo z domowników nie oblała. Zanim przybyła straż pożarna, ugasili ogień sami domownicy przy pomocy przechodni.

— **Znalazła się.** P. Bruon G., urzędnik namiestnictwa, przeczytał w dziennikach o zniknięciu Maryi Tarnawskiej, doniósł policji, iż dziewczyna wprosiła się doń przed kilku dniami na niańkę do dzieci, nie uwiadomiwszy widocznie o tem rodziców.

— **Gdzie policja?** Codziennie wieczór rozlegają się na pl. Dąbrowskiego krzyki i wrzaski nie do opisanania. Czasem znów słychać jęki i płacze, jakby kogoś mordowano. Mieszkańcy tego placu wylatują z kamienic, biegną do okien i przekonują się, że to chłopcy ze swawoli udają bitych. Na placu tym znajduje się wiele biur, redakcje dzienników, więc można sobie wyobrazić, jak to przeszkadza w pracy. A jednak nie ma komu bodaj napomnąć tych niedorostków, bo policjant na placu Dąbrowskiego nigdy się nie pokazuje. Może ta uotatka, nie wiedzieć, która z rządu, przypomni policji, że na pl. Dąbrowskiego mieszkają ludzie, opłacający podatki, którzy pragnęliby mieć spokój przy pracy.

## Wypadki w warsztatach kolejowych.

Niema prawie tygodnia, by na dworcu tutejszym, a szczególnie w warsztatach, nie zdarzył się jakiś wypadek ciężkiego uszkodzenia któregoś z robotników, a akcja dyrekcji kolejowej zasadza się tylko na tem, by wypadek zataić przed szerszą publicznością i przedstawić go wobec władz w jak najblidszym świetle. O usuięciu rozmaitych wad ustroju kolejowego i przeciążeniu pracą funkcyonaryuszy nikt nie myśli, a jeśli się od czasu do czasu pojawi jaki „humanitarny cyrkularz“, to z pewnością ma na celu pod pozorem humanitaryzmu wprowadzić jakieś oszczędności na koszt personalu, jak to się stało z polepszeniem plac i znaną sprawą zniesienia dwudziestocztero godzinnej służby.

W ubiegłym tygodniu służba warsztatowa „dostawiała „znów dwie nowe ofiary, co zatajono oczywiście z zwykłą troskliwością. I tak: Onegdaj ślusarz warsztatowy Józef Andree, zajęty przy naciąganiu drutów w celu prowizorycznego oświetlenia rampy kolejowej, wlaź na słup. Zaledwie jednak począł pracę, podgnył słup przewrócił się wraz z nim i śmiertelnie go potłukł. Ubiegłej znówu nocy ślusarz warsztatowy Stanisław Romański, rewidując transmisyje, pracując całą dla światła elektrycznego, spadł wraz z drabiną z wysokości ośmiu metrów i potłukł się śmiertelnie.

Romański padł już wręcz ofiarą systemu oszczędnościowego, rewidował bowiem transmisyje, któreby nie były nocą w ruchu, gdyby kolej sprawiła akumulatory, które nie są przecież tak drogie.

Chcąc zaoszczędzić znaczną tę kwotę, morduje się ludzi nocnymi służbami, nie dziw więc, że taki człowiek, zmęczony pracą, nie wyspany, ulega wypadkowi, który idzie na rachunek własny jego nieostrożności, zamiast na konto wyzysku i śmiesznych oszczędności zarządu.

— **Bez wieści przepadła** staruszka, Justyna Nyczał, licząca lat 82. Wyszła ona onegdaj z domu pod l. 59 przy ulicy Zielonej i odtąd ślad jej zaginął. Ubrana była w czarną suknię i takiż czepkowy kapelus.

— **Wielką awanturę** wywołał wczoraj Pinkas Seif z gronem przechodni w ul. Na błonie, wzięwszy do siebie prowadzoną głośno rozmowę o jakimś żydzie, zajętym u przedsiębiorcy p. Breitera. Całe zacementowane towarzystwo wraz z kobietami, które się też do bójki w mieszały, sprowadzono do policji, po przesłuchaniu jednak świadków uwolniono je i polecono szukać satysfakcji w sądzie.

— **Zasypany na śmierć.** Z Buczacza donoszą nam: Włościanin Kazimierz Tabisz, kopiąc onegdaj glinę na gruntach gminy Podzameczka, został tak nieszczęśliwie zasypany urwiskiem gliny, że na miejscu wyzionął ducha.

— **Pożary.** Na obszarze dworskim państwa Skolego, własność Gródlów i Schmieda, wybuchł przed dwoma dniami w budynku, w którym znajdowała się kuznia, pożar, który zniszczył do szczytu ten budynek wraz z wszystkimi materiałami tam się znajdującymi. Szkoda wynosi 12.000 kor. i była ubezpieczoną w krakowskim Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Przyczyna wybuchu ognia niewiadoma.

W przysiółku Deputaty ad Mostki, powiatu niskiego, wybuchł onegdaj pożar, którego ofiarą padły dwa domy mieszkalne wraz zabudowaniami gospodarskimi i tegorocznymi zbiorami tamtejszych włościan: Antoniego Serafina i Zofii Deputat. W ogniu spaliła się także jalułka i kilkanaście sztuk drobiu. Szkoda ubezpieczona wynosi około 6.000 kor. Przyczyną wybuchu pożaru było zabawa dzieci zapalkami.

— **Śmierć z zaccadzenia.** W cegielni w Niecieczy, powiatu dąbrowskiego, znaleziono w tych dniach leżące obok pieca cegielnianego martwe zwłoki tamtejszego robotnika, Józefa Szymańskiego. Obdukcya sądowo-lekarska wykazała, że Szymański zmarł w skutek zaccadzenia.

— **Od kopyta końskiego.** Dwudziestotrzyletni parobek u gospodarza gruntowego Wasyla Bojczuka w Korolówce, Mikołaj Chimej, wszedłszy onegdaj do stajni, celem dania stojącym tam koniom siana, został tak silnie ugodzony przez jednego z nich kopytem w okolicę serca, że na miejscu padł trupem.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Piszą nam z Przemysła: Forys oficerski w Pikulicach, czyszcząc broń swego pana, pokazywał ciekawym chłopakom wiejskim rewolwer. Snać manipulował nim nieostrożnie, gdyż padł strzał, a kula trafiła w brzuch dwudziestoletniego parobczaka Kowalczyka. Kowalczyka odwieziono natychmiast do szpitala powszechnego w Przemysłu. Dokonaną na ciężko rannym operacji. Ponieważ kula przedarła wnętrze, stan Kowalczyka jest beznadziejnym.

— **Śmierć od pioruna.** Z Białej donoszą nam: Dnia 20 b. m. popołudniu podczas burzy, jaka szalała nad Kętami, tutejszego powiatu, uderzył piorun w stodołę Józefa Jury, wskutek czego spłonęła ona do szczytu wraz ze znajdującym się w niej zbożem. Jeden z robotników, zatrudnionych w tej stodołę przy młocarni, nazwiskiem Wojciech Wyżranowski, został na miejscu zabity, zaś robotnica Katarzyna Ryłko silnie została poparzoną tak, że słaba jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

— **Domorośli hakatyści.** Jacob Marcus Lachner, Jaroslaw. Hauptniederlage von Glas, Porzellan, Lampen, Email-Geschirr i t. d.

Jacob Better, Isep Saybusch Grosses Lager in Gold- und Silberwaren, Uhren, Nähmaschinen i t. d.

## Z teki humorysty.

W dniu ślubu.

Mężczyzna 38 letni opowiadał mi ze łzami w oczach:

Mieszkając w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, przez czas dłuższy trudziłem się fachowo rozmaitemi najokropniejszymi zbrodniami.

Prawodawstwo amerykańskie upatrzyło coś sobie do zabójców, rabusiów itp., i z powodów dla mnie niezrozumiałych, każde ich wykroczenie karze śmiercią za pomocą stosu elektrycznego.

Narzędzia używane do tracenia zbrodniarzy są tam dostarczane przez pseudo elektrotechników lwowskich, dzięki czemu aparat w najważniejszej chwili, to jest po naciśnięciu guzika, ogranicza się wydawaniem odgłosu „pssss“, delikwent zaś z fotela elektrycznego powstaje zdrowszy niż przedtem.

Ja sam, jak mnie pan tu widzisz, dawniej cierpiałem chronicznie na reumatyzm. Sądy amerykańskie po dziesięćkroć usiłowały uśmiercać mnie elektrycznością, dzięki czemu bóle reumatyczne raz na zawsze znikły do tego stopnia, iż po przyjeździe do Lwowa mogłem się zająć udzielaniem nauki tańców promenadowych i wirowych.

Po każdym usiłowaniu egzekucyj, szeryf wydawał mi świadectwo, brzmiące: „Ułaskawiony z powodu niedokładnego działania aparatu zwanego „katem elektrycznym...“, lecz to do rzeczy nie należy wspominać o tem jedynie w celu zapewnienia pana, iż za każdym razem, prowadzony przez pacholców sądowych, szedłem na miejsce kaźni bez obaw, a nawet przeciwnie, z pewnem zadowoleniem wewnętrznym.

Idąc przy odgłosie bębnow, myślałem: — Za dziesięć minut głowa moja będzie oddzieloną od tułowia, co mnie niepomiarne cieszy. Po pierwsze, strzyżenie i kąpienie włosów kosztuje mnie około 2 koron miesięcznie. Pozbawiony głowy, już nie będę chodził nadal do fryzjera, a pieniądze tym sposobem zaoszczędzone, przeznaczę na cele bardziej praktyczne. Powtóre, obrzydło mi życie restauracyjne i jestem niewymownie zadowolony z oczekującej mnie utraty życia.

To też ilekroć usadowiono mnie na fotelu kaźni a sędzia zapytywał:

— Czy poczuwasz się do zbrodni?

Zawsze z miłym uśmiechem na ustach odpowiadałem:

— Ależ oczywiście, panie sędzio!

— Czy wiesz — mówił — iż za chwile umrzesz?

— Wiem, wiem i bardzo mnie to cieszy.

I dodawałem:

— Zróbcie mi panowie tę przyjemność i zaczynajcie!

Wówczas sędzia wypowiadał głosem grobowym:

— *All right!* zaczynajcie!...

Machina robiła fiasco, co nie przeszkadza, że w oczekiwaniu strasznego końca, śmiałem się do rozpuku.

Niedawno przechodziłem jednak egzekucję o wiele straszniejszą. W dniu tym miałem stanąć obok mojej ukochanej na ślubnym kobiercu.

Na tydzień przed ułożonym terminem ślubu, nadrabiałem miną. Powiem ściślej, od chwili wyrzeczenia oświadczeniowego: „kocham!“, ja, znany z wstrzemięźliwości, chodziłem wciąż pijany. Pragnąłem zatrzeć tym sposobem moje obawy i zagłuszyć niepokoje, wynikłe z przyczyny zamierzonej zmiany stanu.

Niekiedy, podczas rzadkich chwil trzeźwości, powtarzałem sobie:

— To nic, że twoja żona wyrzuci z twego pokoju klatkę z ulubionym szpakiem, że zabroni ci palić w domu papierosy, nie pozwoli na przepędza-

nie wieczoru w piwiarni w towarzystwie serdecznych przyjaciół, że wyzuje cię ze wszystkich umiłowanych przyzwyczajęń kawalerskich. To nic: nie ty pierwszy i nie ostatni...

Lecz w miarę zbliżania się owego dnia fatalnego, opuszczają mnie resztki męstwa.

Zaczęłam uważnie analizować stan mego ducha:

— Czy jesteś pewnym, iż kochasz Adelajdę?

— Czy jesteś pewnym, że ona ciebie kocha?

— Czy piękność cery jej twarzy jest prawdziwą i nie wywołaną pudrami?

— Czy będziesz zdolny istnieć na tym świecie w nieodwołalnej zależności od kaprysów ukochanej?

I co chwila nawoływałem duszę moją do porządku:

— Co tam, niech ci się zdaje, że idąc do ślubu jesteś znowu zbrodniarzem, skazanym na śmierć po raz jedenasty.

Tchórzostwo maskowało moje sztuczne męstwo, szeptać mi do ucha:

— A jakże! Kat mógł co najwyżej odebrać ci życie, — żona zabiera ci wszystko: wolność — samodzielną, nawyknięcia!...

Wybiła ostatnia godzina.

Przed bramę mego domu zajechała karetka, w przeddzień wynajęta przezemnie.

Postanowiłem próbować dróg ratunku i wysunąłem głowę przez lufcik.

— Przyjacielu — rzekłem do woźnicy — ciskam ci oto 5 koron na piwo, lecz pod warunkiem, że odjedziesz do remizy.

Z niewypowiedzianą ulgą usłyszałem oddalający się turkot.

To, co ja w naiwności uważałem jako środek radykalny, w rzeczywistości było tylko nędznym półśrodkiem.

W pół godziny potem zajechał ojciec panny młodej:

— Co? — wołał — twoja karetka spóźniła się? Nie to, wsiadaj do mojej i... niech was Pan Bóg błogosławi.

Rzekłem:

— Z miłą chęcią mój najdroższy ojciec przyszedł!

I uciekłem do bardzo ciemnej piwnicy, skąd przez okienko wypelzłem na ulicę. Popędziłem przed siebie jak szalony i nie oparłem się aż za miastem.

Dzisiaj jestem ścigany przez policję, ponieważ mój niedoszły teść poprzysiągł, że odnajdzie mnie i wprowadzi pod ramię Adelajdy przy użyciu bajecznej siły fizycznej.

Następnie po ogłoszeniu mnie za zbiega, skonfiskowano mój majątek.

Jestem obecnie nędzarzem, lecz pomimo to czuję się niewystawionie szczęśliwym.

Straciłem serce kochanej dziewczyny i dach nad głową, natomiast ocaliłem wolność osobistą i to mnie raduje.

Jutro powracam do Ameryki, gdzie niezwłocznie popelnię nową bajeczną zbrodnię i bardzo być może, iż na ten raz elektryczność mnie nie zawiedzie.

Umrę w przekonaniu, iż nikt po mojej śmierci nie będzie łkał i wypowiadał: „mój Ildefons“, zupełnie jak gdybym był wołem na targu nabytym i pozabawionym przez to skarbu swobody. *fr.*

## Rozmaitości.

× **Ląd zdobyty na morzu.** Jeżeli pominiemy wielkie katastrofy, jak zalanie części północnej Walii i okolicy Winchelsea, które padły ofiarą morza w przeciągu jednej nocy i obliczymy tylko stopniowe powiększanie się z jednej strony, a zapadanie się jego z drugiej, możemy śmiało twierdzić, że zyski równają się stratom i że ląd angielski nie mniejszym jest teraz, niż był np. 500 lat temu.

Część Anglii, która za Juliusza Cezara jeszcze była pogrążona w morzu, obejmuje kilka tysięcy mil kw. ang.

Morze tak dużo piasku przynosi na wybrzeża, w przeciągu czterech do pięciu ostatnich wieków miliony wydano nie tylko w celu zachowania przejścia dla okrętów, ale dla zostawienia swobodnego ujścia wodom rzeczynym.

Te lawice piaszczyste zamieniają się w suchą, że trwałą ziemię, głównie dzięki niektórym roślinom, jak trawie *maram*, która zatrzymuje piasek między siecią swych korzeni i łodyg. To zjawisko można najlepiej zbadać w sąsiedztwie Skegness. Jedna roślina rozmnaża się pięćsetkrotnie w przeciągu roku. Znalaziono rośliny pnące o dwunastu jardach długości.

Wyspa Sunk leży na północ ujścia Ilumbad, posiada teraz 7000 morgów uprawnej ziemi. Za czasów Karola I liczyła tylko dziewięć morgów i zaledwie była widziana z wybrzeża Yorkshire.

Prowincja Romney Marsh była niegdyś głębokim i żeglownym morzem.

Latarnia morska w Dungeness była zbudowana w r. 1792 w odległości 100 jardów od morza w czasie odpływu. W r. 1844 odległość wzrosła do 190 jardów, obecnie liczy prawie dwa razy tyle.

Stary i Nowy Romney były niegdyś portami. Oxney był niegdyś wyspą, następnie półwyspem, teraz jest zupełnie złączony z lądem.

Podobnych przykładów moglibyśmy naliczyć kilkanaście.

Szczególnie uderzającym zjawiskiem jest Hastings. Saksońskie łodzie niegdyś płynęły tam, gdzie teraz wznoszą się okazałe budowle. Z pięciu niegdyś portów tylko Dover zachował swe morskie znaczenie i utrzymuje się jedynie dzięki nieustannej pracy i wydatkom.

Sandwich, chociaż dotąd jest portem, oddalił się od morza o dwie mile. Od czasów rzymskich przybyła piętnasta część Kentu.

Yarmouth był za panowania Kanuta lawicą piaszczystą. Za Edwarda Wyznawcy stał się widocznym w czasie odpływu, a dopiero między 1040—1090 zamienił się w suchy ląd.

Mapa przekopowana za czasów Elżbiety z mapy datującej z XI stulecia wyraźnie zaznacza lman, który wówczas tworzyły rzeki Yare, Waverney i Bure. Yarmouth leży na wyspie przy ujściu tych rzek.

Znaczny kawał kraju w Essex istnieje dopiero od Jakóba I. To, co się nazywa Fens, było zupełnie pod wodą; czolna duńskich korsarzy zapuszczali się aż do Lincolnu, gdzie w naszych czasach odnaleziono okrętowe żebra. W samym hrabstwie Norfolk z usunięciem się morza, tysiące morgów stały się uprawnym krajem.

Wzdłuż Tamizy od Londynu do Sheerness ciągnie się pas nowego lądu, zdobytego pracą i wytrwałością z pod tyranii morza. Jeszcze za Henryka VIII. Plumstead Marshed było dnem morskiem. Wyspa Psów jest zupełnie nowej formacji. Jeszcze w szesnastym stuleciu podlegała częstym zalewom.

× **Rada miasta Paryża** ma kłopot nielada. W Rzymie zmarł bogaty rentyer francuski, M. Dutuit, zapisawszy swe niezmiernie bogate zbiory artystyczne i archeologiczne Paryżowi pod warunkiem, że zapis ten formalnie przyjęty będzie w przeciągu dwóch miesięcy od dnia śmierci ofiarodawcy, w przeciwnym bowiem razie staje się własnością Rzymu. W tych dniach upływa właśnie termin powyższy, a w Paryżu znajduje się zaledwie pięciu radców miejskich, reszta bowiem bawi na wilegiaturze, dla prawomocności zaś uchwał rady miejskiej potrzeba głosów 30. Wobec tego prezes rady rozpisal listy do członków nieobecnych, wzywając ich na posiedzenie nadzwyczajne. Jeżeli przybędzie ich na to wezwanie 30, to zapis milionowy dostanie się Paryżowi, niech jednak przybędzie tylko 29 — stanie się własnością Rzymu. Strach ogarnia serca paryżan na myśl o takiej alternatywie.

WŁADYSŁAW REYMONT.

## CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Jaguś! — szepnął, wychylając się z ciemności z pod płotu jakiegoś.

Przystanął, poznała głos jego i poczęła zdziębko dygotać.

— Odprowadzę cię, Jaguś! — obejrzał się, noc była ciemna, bez gwiazd, wiatr huczał górą i miotał drzewami.

Objął ją wpół mocno i tak przytuleni do siebie, zginęli w ciemnościach.

VIII.

Nazajutrz gruchnęła; po Lipcach wieść o Borynowych z Jagną zmówinach.

Wójt był dziewczosłem, więc wójtowa, że to mąż srogo przykazywał pary z gęby nie puszczać przódzi, nim powróci, dopiero na odwieczerzu pobiegła do sąsiadki, rzekomo soli pożyczyć, i już na odchodem nie wstrzymała, ino wzięła kumę na bok i szepnęła:

— Wiecie to: Boryna posłał z wódką do Jagny! Ino nie mówcie, bo mój tak przykazywał.

— Nie może być! Gdziebym ta z ozorem po wsi latała! plecuch to jestem, czy co?... Taki dziad i za trzecią kobietę się bierze! Co to dzieci na to powiedzą! O świecie, świecie! — jęknęła ze zgrozą.

A skoro wójtowa wyszła, przyodziła się w zapaskę i chyłkiem przed sad wpadła do Kłębów, co w podziele, pożyczyc szerotki paczesnej, że to jej była się gdzieś zapodziała.

— Słyszeliście? Boryna żeni się z Jagną Dominikówną! Dopiero co szły do niej z wódką.

— Nie! cudeńka prawicie! Jakżeby to?... Dzieci dorosłe i sam już w latach!

— Juści, że nie młody, ale mu nie odmówią... nie; gospodarz taki, bogacz!

— Albo i ta Jagna! Widzieliście, moi ludzie? To się lachała z tym i owym... a teraz gospodynią pierwszą będzie! Jest to na świecie sprawiedliwość? co?... a tyła dzieuch siedzi... choćby i te siostrzyne...

— A moje po bracie! a Koprzywianki! a Nastusia! a drugie! to nie gospodarskie? nie swarne? nie pocziwe? co?

— Będzie się ona dopiero nadymała! I tak, kiej ten paw chodzi a głowy zadziera.

— Bez obrazy Bozkiej się też obyć nie obędzie, kowal ni drugie dzieci nie darują swojego macosze, nie!

— Hale, poradzą to co? Gront starego, to i wola jego.

— Juści, że po prawie jego, ale po sprawiedliwości i dzieciński też.

— Mościewy! sprawiedliwość ma zawždy ten, kogo stać na nią...

Nawyrzekały, nażaliły się na świat i jego sprawy i rozeszły się, a z niemi rozlała się ta wieść po wsi całej.

Ze to roboty było niewiela i pilne, a ludzie siedzieli po chałupach, bo drogi były do cna rozmikły, to pogwarzono o tych zmówinach po chałupach wszystkich. Wieś całą ogarnęła ciekawość, na czem się to skończy; spodziewali się z góry, że nastąpią bitki, a procesowania, a historie różne. Jakże?... znali Borynową gwałtowność, że jak się zawzięmie, to i Dobrodziejowi nie ustąpi, a i Antkową hardość też znali.

Nawet ludzie spędzeni do szarwarku, na rozzerwana groblę za młynem, poprzystawali i jęli o tem zdarzeniu poradzać.

Przerzekł coś niecoś jeden, przerzekł i drugi, aż w końcu, stary Kłab, że to mądry chłop był i poważny, powiedział surowo:

— Z tego padnie złe na wieś całą, baccie ino,

— Antek nie ustąpił jakże? nowa gęba do miski — rzekł któryś.

— Głupis, u Boryny starczyłoby i la pięciu, o działu pójdzie.

— Bez zapisu się tam nie obejdzie.

(C. d. u.)



Kircha stoi dlatego, że państwo religię uznaje, a porządny człowiek powinien być w niedzielę na psalmach. Wtedy jest pora na nabożeństwo i wtedy się ludzie schodzą, żeby w oznaczonej porze nadać myślom kierunek religijny, lub posłuchać dobrego koncertu. Z przeznaczenia swego jest też największy kościół lipski raczej salą koncertową, niż kościołem w naszym rozumieniu. Znałem tę zewnętrzną stronę religii luterańskiej, zaciekało mnie jeszcze to, w jakiej formie podają ją tam szerokiemu tłumowi, który może nie tak regularnie płaci podatki. I w tej myśli wszedłem do domu, gdzie miało się odbyć posiedzenie znanej mi ze słuchu tylko „armii zbawienia“.

Pokój duży, w parterze jakiejś zwykłej kamienicy, urządzonej jak klasa szkolna. Rząd heblowanych, wielkich ławek z pulpami, katedra, na niej gitara, obok pianino, na ścianie głównej wielki, czarny krzyż, a na bocznych, w pewnej wysokości, umieszczone karty z napisami drukowanymi grubo i wyraźnie: „Wybieraj niebo lub piekło“, lub: „Czas jeszcze powrócić do Boga“, lub: „Może jutro śmierć cię czeka“ itp. Po sali kręciło się kilka dziewcząt w granatowych kubrakach i budkach z czerwonymi wstęgami. Witwały wchodzących i sprzedawały numery czasopisma armii pt. „Der Kriegsruft“. Dowiedziałem się z niego, że do Towarzystwa tego, założonego zrazu w Londynie, należą prócz dziewcząt także i mężczyźni i kobiety wszelkich stanów, że celem ich jest wspólna modlitwa i podtrzymywanie ducha chrześcijańskiego wśród klas najniższych społeczeństwa a potrochu walka z socjalizmem.

Przeżyłem, że towarzystwo jest zorganizowane na wzór wojska, z tą różnicą, że stopnie podoficerów i oficerów mogą tam piastować nawet i kobiety. Oddziały armii odbywają od czasu do czasu wycieczki za miasto, gdzie przy muzyce, grającej pieśni pobożne, uczestnicy zabawy tańczą z zapalem, chwając równocześnie Boga pieśniami, które ktoś z członków układa. Zaciekały mnie te wiadomości.

Tańce na cześć bóstwa i wesole kulty — przeniesiony na grunt chrześcijański — to przecież coś nowego — coś z pod równików i środkowej Afryki, albo z czasów greckich może. Kult chrześcijański od początków swoich był wrogiem świata i ciała — przyrodę ojcowie kościoła wyklinali — kult był poważny, smutny, za świat i nad świat skierowany — śmierć, sąd, niebo i piekło — to wcale nie wesole myśli, ciężące na najsprawiedliwszych nawet. Pokuta i umartwienie, to ideały i obowiązki w chrystyanizmie. Śmiech nigdy nie rozpogadzał ust pustelników i ascetów w pierwszych, złotych wiekach chrześcijaństwa. Ciekawe też, jak dziś wygląda ten uśmiechnięty chrystyanizm, o którym numer czasopisma opowiadał. Przechyliłem byłem dla niego usposobiony przed rozpoczęciem zebrania.

Do sali wchodziła nieliczna publiczność. Jakaś starsza gospodyni z sześciorgiem dzieci — samotna jakaś dziewczyna, podstarzały jegomość ze śladami kataru żółdkowego, młody parobek z jakiejś restauracji, kilku ludzi nieokreślonego zawodu i kilku studentów, z przepaskami burszowskimi. Kiedy się pierwsze ławki zapelnily i dobrze minął czas rozpoczęcia, siadła jedna z granatowych sióstr do pianina i uderzyła parę akordów, związanych niby w przegrzywkę do jakiegoś walca. Przerwała i weszła na katedrę. Cicho się zrobiło w zebraniu, a ona głosem bardzo mocnym, jak na małą salę wyraźnym i skrzeczącym nieprzyjemnie zaczęła deklamować słowa pieśni, którą następnie wszyscy współuczestnicy mieli razem śpiewać przy akompaniamencie bardzo rozstrojenego pianina i gitary, którą piastowała jedna z sióstr. Przewodnicząca w zebraniu siedm-

nastoletnia może wybladła dziewczyna zaczęła drażnić pianino a instrument zardzewiały ryczał, chrapał, dzwonił i jęczał jakąś melodyjną skocznią i grubo akcentowaną, niby ustęp z nocnej kawiarni. Umilkł nareszcie, ale jeszcze nie przetrzymała zgraja ostatnich tonów, kiedy pięć sióstr a za nimi całe towarzystwo zebrane, zaczęło tę samą pieśń wyśpiewywać bardzo przeraźliwie.

Chwilami z pośród wrzaskliwego chóru słycać było rychliwe interludya pianina i brzdąkanie gitary, czasami jakieś słowo wyraźniejsze a pobożne wypłynęło z ogłuszającej wrzawy wiernych. Melodyja prosta, ale ordynarna, wykonanie dzikie. Zdaleka można było chór ten wiać za nocne śpiewy pijackie w zaułkowych kawiarniach wielkiego miasta — z bliska słyszało się niektóre słowa i zwroty pobożne dziwnie rażące przy tej rozpasanej muzyce, której tekst stanowiły. Ucichła nareszcie pieśń a przewodnicząca dziewczyna wyszła na katedrę i zaczęła głośną modlitwę do ducha świętego.

Mówiła z pamięci i słowa były nie wyuczone, ale szły prosto z serca, czy też z przyzwyczajenia. Jednakże czuć było w nich wiarę i natchnienie. Po modlitwie zaczęła mówić do zgromadzonych. Zastrzegła się, że kazała nie powie, bo kazań nie ma w armii zbawienia, tylko wyznania publiczne wiernych. Wyznawała tedy, głosem właściciela jarmarcznej panoramy, który zaprasza gości na ostatnie przedstawienie po znizonych cenach, wyznawała, że świat nie dał jej szczęścia, choć go w świecie szukała. Wyznawała, że ludzie wszędzie szczęścia szukają, najwięcej zaś w błocie grzechu, w teatrach i restauracjach; ale szczęścia tam niema. Zdziwiło mnie, skąd to tak młode dziewczę zna już błoto grzechu, świat i restauracje, ale słuchając dalej tych zwątpień duszy złamanej o głosie bardzo przeraźliwym i patetycznym gestach doszedłem do przekonania, że dziewczyna ta wygłasza frazesy, zdania, których sama nie rozumie, słowa, które gdzieś słyszała na jakimś kazaniu, czy wyznaniu ubrane w nastrój pamiętników dorastającej dziewczycy, przybrane melancholią pańien tęskniących w czasie rozkwitania. Zapewniała obecnych, że i im świat nie da pociechy, tylko gorycz samą i zawody, przekonowała, że szczęście czeka ich tylko w armii zbawienia we wspólnym życiu w duchu religijnym i wspólnych chrześcijańskich radościach. Mówiła bardzo płynnie, choć widocznie bez przygotowania i ze zrozumieniem rzeczy nawet niezrozumiałych.

Wzdychali słuchacze czasami, czasem kiwali głowami potakując, a gdy wezwwała wszystkich do wspólnej modlitwy cichej i skończyła mówić, zebrani uklękli z wielkim łoskotem w ławkach, podwrali się do siebie i od siebie w dowolne strony i pozę i szepotali modląc się w cichości. To był może najsilniejszy moment tego wieczoru. Modlitwa bez formy kanonicznej, nie mająca w sobie nic z parady, obrzędu, ceremonii, niczego, co by mogło imponować blaskiem barokowych świecideł tłumowi, bez konwencyonalnych kostyumów, aparatów, przygotowania i reżyserii odwiecznej, modlitwa współczesnych ludzi, taka sama jak w domu u każdego, czy w warsztacie — tyle tylko, że wspólna, czy też we wspólnym lokalu odbyta. Powstali z klęzek i zepsuli cały nastrój nową pieśnią, która zupełnie przypominała hymn poprzedni. Zebaczyłem na ścianie napis: „Uprasza się wychodzić tylko podczas śpiewania“ i byłbym z tego zaproszenia skorzystał, gdyby nie ciekawość na dalszy ciąg wieczoru. Przeciapałem więc i ten chór mieszany.

Teraz rozpoczął nowe wyznania młody rumiany parobek, z jasnym wąsem, i ogromnymi rękami. Wyszedł z ławki na środek sali nieco zażenowany, ale odchrząknawszy zaczął śmiało, od ucha, z do-

skonałą miną i dobitnymi gestami przekonywać zebranych, że się czuje zupełnie szczęśliwym, odkąd wstąpił do armii zbawienia. Istotnie, wyglądał tak zdrowo i taką miał wesołą zamyślowaną minę, że trudno go było posądzać o pesymizm, lub hypochondryę. To było dziwniejsze, że i on zapewniał towarzystwo o swej minionej melancholii. „Nie wierzylibyście państwo, ale ja wam szczerze powiadam, że ja byłem bardzo nieszczęśliwy.“

— Mnie nie nie cieszyło. Nie na świecie! Ja wszystkiego możliwego próbowałem, żeby być szczęśliwym — ale mi nie nie pomagało. Wszystko na nic — mówił, rozkładając rękami.

W końcu wstąpił do armii zbawienia i tam mu jest jak w raj. Bardzo się cieszy, powiadał, że może się swoim zadowoleniem wewnętrznym podzielić z obecnymi i gratulować im, że do tak miłego towarzystwa należą. Nie ma to, jak zbawienie i jego armia.

Uśmiechnął się jeszcze szerzej, niż dotychczas, uklonił się towarzystwu jak umiał najpiękniej i wrócił na miejsce do ławki. Nastąpiła pieśń, a po niej wyznania jakiegoś jegomościa z podagrą i bez zębów w podobnym duchu i tonie trzymane, co poprzednie. Znowu chór i znowu wyznania jakiejś młodej panienki, powtarzającej podobne frazesy o małej wartości życia, a wielkim szczęściu, ukrytem w armii zbawienia.

Skorzystałem z najbliższego śpiewu i wymknąłem się na podwórze, zostawiając pobożne wojsko i jego zebranie, po którym się już niczego więcej nie spodziewałem nadto, com już był usłyszał. Deszcz lał na dworze i zmuszał mieszkanki Lipska, wracające z wycieczek zamiejskich do tego systemu chronienia się przed ulewą, jakiego zwykły używać nasze baby wiejskie podczas burzy w polu. To także zwyczaj miejscowy. Zatrzymałem się w sieniach i czekając na zamknięcie się upustów niebieskich, przeglądałem wrażenia wieczoru.

Ból głowy miałem, ale pokrzepienia ducha nie wyniosłem stamtąd. Może dlatego, że go nie potrzebowałem. Mówiono mi tam, że szczęścia szukam w świecie i że go tam nie znajdę. Bajki. Szczęścia szukają naprawdę i świadomie tylko bardzo młodzi ludzie, albo wykolejeni, albo ludzie, mający wiele czasu wolnego. Inni mają zawsze jakiś konkretny cel przed oczyma, mają rozmaite sprawy poważne do załatwienia, prace trudne i pożyteczne do wykończenia, ale nie szukają szczęścia. Cobym powiedział o lekarzu, który zamiast mieć na celu zwalczanie chorób, szuka szczęścia, to znaczy najwyższego zadowolenia — najwyższej i najdłuższej rozkoszy, czy czegoś takiego.

Shczęście, w formie trwałego zadowolenia, i dobrej myśli stale towarzyszy zdrowym jednostkom pracującym skatecznie w swoim kierunku — co tu mówić o daremnym szukaniu szczęścia i robić z tego poszukiwania tak ważną sprawę, że w imię jej warto aż do armii zbawienia wstępować i narażać się na podobne uczyły artystyczne, jak owe pieśni dziko pobożne.

Zdrowy dzielny człowiek nie szuka szczęścia, bo je posiada we własnym harcie wewnętrznym, we wierze we własne siły w pracy trudnej a pożytecznej i trwałej w normalnych funkcjach życiowych po zmęczeniu ucziwem.

Więc poco ta instytucja? Dla hypochondryków tylko i histeryczek jak owa młodociana przewodnicząca? — Może i dla nich, może i dla tych wszystkich jednostek biednych, które żyjąc w nienormalnych warunkach, cierpią w jakikolwiek sposób, które muszą korzystać ze sztucznej fabrykacji „zado-

wał się nie zwracać na niego uwagi. Wstrzymał konia, owinał się mocniej płaszczem i rzucił miedziaka na ziemię ze słowami: „Dawniej były drogi w Polsce wolne“, poczem szybko pomknął naprzód.

— Któż to? — zapytał Wojciech.

— Młody dostojny pan, który wkrótce może pojedzie dalej, niż zamierza — odrzekł strażnik a szerokie jego usta wykrzywiły się grymasem, ukazując dwa ostre kły, co nadało mu postać hyeny, która ze swojej klatki widzi przechodnia i miałaby ochotę go rozszarpać lecz nie może dosięgnąć.

Wojciech puścił się w miasto. Wkrótce minął je i zatrzymał się przed gospodą z szyldem, przedstawiającym konia, który widocznie niegdyś był polzaczany; obok niego wypisane było kiepską ortografią zapewnienie, iż tu znajdują podróżni i zaprzęgi ich znakomite przyjęcie.

Zanim Wojciech wszedł, posłyszał głośne uszczekiwanie psa. Równocześnie dał się słyszeć znajomy mu głos. — To on, bo Fidelio się niepokoi! — W tej samej chwili wybiegł młody, piękny mężczyzna. Strój jego mimo pewnego zaniedbania zdradzał człowieka z wyższej sfery.

— Kazimierzu, to ty! — wykrzyknął Wojciech. — Witaj, bracie! — odezwał się tamten — Józefie, zawołał — wypuść Fidelia, nie słyszysz, jak biedne psisko szczeka! Witaj, witaj! Chwała Bogu, że cię znowu mamy! — I ujął w obie dłonie rękę brata.

W tem wyskoczył ogromny, myśliwski pies, biały z ciemnymi, obwisłymi uszami i szczekaniem, okręcał się w kółko i rozmaitymi skokami objawiał równie wielką radość, jak pan jego. — Jak wyrosłeś! — mówił ten ostatni z wyrazem serdecznej

uciechy. — Nie zapomniałeś o mnie w wielkim świecie? Nie gniewaj się, że nie odpisywałem na twoje listy, ale jestem próżniakiem, jak wiesz, nie cierpię pisaniny, ale kocham cię, jak gdybym codziennie wysyłał ci listy długie i nudne, jak te, które pisuje Aleksandra!

— Znam twoje przywiązanie, poczciwy Kazimierzu i nie potrzebuję dowodów na piśmie — rzekł Wojciech, zeskakując z konia, poczem brat ze łzami w oczach rzucił mu się w objęcia.

— Długo czekałeś? — zapytał przybyły.

— Całą noc i cały ranek, nie rozbierałem się wcale. Ilekroć posłyszałem tentent konia, myślałem, że to ty, na koniec nie mogąc dłużej wysiedzieć, przysgalopowałem tu, abym cię przecież pierwszy ujrzał.

— Jakże się ma ojciec?

— Stary? Nie zmienia się nic, podobnie jak Fidelio. Patrz, jak cię poznał — przestań już szczekać, ty głupi psie! I Emilia tęskniła do ciebie... powiadam ci to dziewczyna, jakiej nie znajdziesz ani w Paryżu ani w Londynie... zresztą podobna trochę do ciebie i może dlatego ją tak kocham.

— Cóż słycać ze starym Michałem?

— Michał... zwolniony jest od służby, używany tylko do pieczętowania listów ojca. Uważaj na konia, Józefie, okryj go derką i po chwili dopiero dasz mu pić. — To mówiąc, ujął brata pod ramię i zawiódł go do gospody.

Chociaż leżała ona wśród posiadłości Litowskiego, nie podzielał na nią dobry przykład i nie była zgola lepszą, od karczem, spotykanych wogóle przy polskich gościach.

(C. d. n.)

2

C. H. A. U. C. H.

## Tajemnica pewnej rodziny polskiej.

Z oryginału duńskiego przełożyła

JÓZEFA KLEMENSIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili rzucił młodzieniec srebrny pieniądz na ziemię, strażnik natychmiast puścił worek i schylił się po pieniądz, który udało mu się znaleźć w trawie. Stał się odrazu grzeczniejszym, bąknął kilka słów usprawiedliwienia a jednocześnie zdjął czapkę, ukazując szerokie łyse ciemię zapadnięte, jakgdyby żelazna ręka niewolnictwa nacisnęła je w chwili jego przyścia na świat, wstrzymując dalszy rozwój wszystkich władz umysłowych.

— Pan jest Rosyaninem — zapytał.

— Polakiem jestem, czyż nie poznać tego po mnie? — odparł Wojciech urażony.

— Ale wierny poddany naszego najmiłościvszego cara? — badał dalej strażnik, podając puszkę, w którą Wojciech rzucił miedziaka. Strażnik dał znak tegiemu parobkowi, czekającemu na rozkaz i zwolna podniosła się rogatka.

W tej chwili z przeciwnej strony nadjechał jakiś młodzian w polskim stroju, ukazującym się z pod podróżnego płaszcza. U pasa wisiała mu karabela, którą każdy szlachcic miał prawo nosić, chociaż władze rosyjskie patrzyły na to niechętnym okiem. Krępy strażnik z miną napół szyderczą, napół uniozoną znowu zdjął czapkę, ale szlachcic zda-

wolonia wewnętrznego" — którzy potrzebują wzmocnienia dobrych myśli, którzy nie mają w życiu, tylko szukają szczęścia. Jeśli tak, to pojmuję, że się w społeczeństwie wytworzyła i ta fabryka szczęścia, i że porcję tego sztucznego produktu sprzedaje się po 10 fenigów co tygodnia na posiedzeniach pobożnej armii. Skład i jakość fabrykatu dostosowana do potrzeb konsumentów, a że ten narkotyk moralny skutecznie działa i popyt znajduje, o tem świadczy olbrzymi rozwój armii, która dziś członków na miliony liczy w Anglii, Niemczech i Ameryce. Dla jednostek i dla społeczeństwa zawsze to lepsze i tańsze niż alkohol, czarna kawa, lub morfina w której zwykły szukać zapomnienia, czy też szczęścia dusze słabe, albo dusze marne, nędzne, stracone dla życia i dla społeczeństwa.

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

## Dział ekonomiczny.

### Połączenie kolejowe między Rosją a Ameryką.

Według *Russk. Wied.* kilku wielkich przedsiębiorców amerykańskich, opierając się na wynikach rozmaitych robót przedwstępnych, nosi się z myślą o połączeniu Rosji i Ameryki zapomocą kolei. W tym celu mają zbudować z Alaski albo wielki most długości 110 wiorst (1174 klm.) przez cieśninę Beringa, albo ruchome promy dla pociągów kolejowych. Jak donoszą, amerykańscy inżynierowie zbadali już drogę z Irkucka do Jakucka, przyczem przyszli do przekonania, że budowa linii kolejowej jest możliwą przez tundry syberyjskie. Przy omawianiu kwestyi tyczącej się połączenia kolejowego między Rosją a Ameryką wszyscy inżynierowie amerykańscy zgadzają się z tem, że ruch kolejowy na linii Alasko-Cieśnina Beringa-Jakuck-Irkuck nie dozna żadnych przeszkód nawet podczas najostrzejszej zimy podobnie jak w Rosji w gubernii Archangielskiej albo na linii Perm-Tjumen.

Inni inżynierowie radzą znowu, kolej z cieśniny Beringa poprowadzić w ten sposób, by się łączyła z koleją syberyjską poza okolicami nawiedzonemi przez zasypanie śniegowe a następnie szła poniżej Jakucka w liniach zygzakowatych. Z trzeciej w końcu strony wychodzą projekta wybudowania specjalnych lokomotyw i wozów kolejowych z przyrządem do usuwania śniegu na czas zimowy.

Ze projekt linii kolejowej Alaszka - Petersburg nie jest żadną utopią, widać z tego, że miliardrzy amerykańscy ujęli akcyję w swe ręce i gotowi są swoje miliony włożyć w to przedsięwzięcie. Amerykański inżynier Went zbadal już Alaszkę i wynalazł najwęższe miejsce cieśniny Beringa. Według projektu jego, wygotowanego z polecenia wielkiego amerykańskiego konsorcjum, kolej z Ameryki do Rosji ma być dwutorową.

## Kilka słów o reklamie.

Reklama to wielkie słowo! Potężna sama w sobie. To los zawsze wygrywający — nigdy nie zawodzący! Amerykanie majątków się na niej dorobili a Europa z zazdrością spoglądająca na ziemię Jankeśów poszła w ślad za sprytem Amerykanów. Poczęła próbować nieśmiało, jak dziecko rozpoczynające stapać, środków dawno użytych na drugiej półkuli, chwycić się sztuczek, ale wreszcie stworzyła reklamę, skromną, jak zawstydzona panienka, okryta jeszcze studencką niepewnością, chociaż w pewnym stopniu poważną, ale daleko jej do tego wzrostu, jaki osiągnęła w Ameryce.

Na zachodzie reklama robi swoje, wystarcza kupcom i przemysłowcom. Ale na wschodzie — u nas — wstyd mówić o reklamie. Nie ma jej i zdaje się nie będzie. Brak sprytu i zmysłu handlowego i przedsiębiorczego. Biurokratyzm na całej linii. Stan kupiecki i przemysłowy mimo namacalnych skutków dobrej reklamy czuje — powiedzmy — niejako wstręt do niej, boi się jej. Nieświadom, że odrzuca podaną mu rękę ślepej fortuny. Przypatrzmy się naszym dziennikom — pustki, zaledwie ostatnia kartka a w niektórych stronica zapełniona jest ogłoszeniami. Kioski i tablice oblepione szablonowymi afiszami donoszącymi o zmianie lokalu, nowej firmie i to tak mizernie, tak nędznie, że chyba tylko ten, kto całymi dniami bruki szlifuje, zatrzyma się z nudów i poziewając czyta to lub owo ogłoszenie. O przyjeźdźnych nie pomyślano wcale. Ci są zdani na łaskę faktorów hotelowych lub magazynów fabrycznych. Nikt nie zachwala swych wyrobów, nikt nie podaje choćby swej firmy i swego adresu!

Cóż robią gdzieindziej? Oto przyjeźdźnych zasypują mnóstwem reklam i to reklam konkurencyjnych. Z powodzi cenników, anonsów i poleceń można wybierać dowoli to, co się wydaje najdogodniejszym. Któż wie u nas, że istnieje jakaś firma n. p. Rybiński zajmująca się wyrobem obuwia? Wierzmy i wiemy, że może być towar najlepszy i najtrwalszy ale świat publiczności nie wie o tem, że takie obuwie dostać można przy ulicy Akademickiej. — Czyż fabryka wyrobów chemicznych „Tlen“ sądzi, że może spoczywać na laurach? Nie! Przed oczyma publiczności powinien się ustawicznie pokazywać jak duch Banca apel, wzywający ją do popierania przemysłu krajowego, oferujący wyroby, własnego kraju i podający źródła, gdzie można się w nie zaopatrzyć. Biermy przykład z obcych.

Reklama „Odołu“ zrobiła swoje. Wydano na nią setki tysięcy, ale zabrano miliony.

Tak samo i z innymi. Reklama dla naszych kupców, przemysłowców i fabryk w ogóle dla wyrobów naszego kraju jest niezbędną. Ale aby osiągnęła jakąś korzyść, musi być racjonalną.

Nie wystarczy reklamować się raz w tygodniu lub przez miesiąc — ale zawsze bez przerwy również nie w jednym miejscu lub dzienniku lecz o ile możliwości — wszędzie. Dalej zmiana formy ogłoszeń jest konieczną tak, aby różnorodność i zmienność zwróciła uwagę czytających. Treść reklamy winna być krótka ale jędrna, przemawiająca do fantazy publiczności.

Ogłoszenia obrazowe są jak najwięcej wskazane. U nas w kraju wykonane w zakładach artystycznych np. Przyszłaka mogą zakasować zagranicę. Anonse uderzające w oczy swoją oryginalnością, kolorytem, stylizacją przyczyniają się wiele do powodzenia jakiegóż firmy.

Taka więc reklama może zdziałać wiele. Z drugiej strony prawda winna przyświecać ogłoszającym się, gdyż błaga wkrótce wydotanie się na światło dzienne, publiczność przekona się o niesumienności anonsującej się firmy a wtedy nie pomoże ani wzmoczona w czwórmasób reklama.

Przypominać się publiczności zawsze i wszędzie a przypominać się natęczywie i śmiało a rzetelnie, oto hasło dobrej reklamy.

### Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 29 sierpnia.

Jakkolwiek sytuacja zasadnicza pozostaje niezmiennie pewną, trudno spekulacji doprowadzić do rezultatów bardziej pozytywnych. Rozmiar obrotów jest ciągle bardzo skromny, a na szersze koło odbiorców wcale liczyć nie można. Brakuje w tej mierze specjalnych, a głównie nowszych motywów, nie ma więc na razie tej idei przewodniej, któraby targiem stale kierować mogła. Wszystkie obroty są raczej wynikiem przypadkowych konstelacji, nie dających rękojmi poważniejszego powodzenia. Zmiana się też wskutek tego ich kierunek ciągle i nie dozwala, aby jeden lub drugi z wybitniejszych efektów mógł liczyć na trwałe powodzenie. Szczególnie dotyczy to głównego efektu kierującego, jakim są kredyty, ulegający bezustannie zmienności bardzo kierunkowi. Nawet niezwykle łatwe warunki sценiczne tutejszego targu nie mogły jeszcze przeważać, a niesłychana dawniej taniłość prolongaty, wchodzącej już poniżej 3 prc. nie może się poszczycić tym skutkiem, jakiby się jej słusznie należał. Ten sam moment zachodzi także u staatsbahnów mimo dość silnego poparcia ze strony zagranicy. Inne walory występują z jeszcze mniejszym powodzeniem, najslabsze mają na razie walory żelazne, chociaż Berlin sygnalizuje znaczne polepszenie montanów niemieckich.

Trochę więcej pod koniec obrotów zwracano uwagi na walory tureckie, popierane silnie przez targ paryski, szczególnie dobrze usposobiony dla tureckich tytoniów, których obecna sytuacja usprawiedliwiać ma wcale pomyślnie widoki na przyszłość.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

## Wydawnictwa nakładowe i komisowe Księgarni składu i wypożyczalni nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

### KSIĄŻKI.

Bukowski Julian Dr. Ks. Kazania pasyjne, tudzież nauki w czasie ćwiczeń duchownych dla młodzieży gimnazjalnej z dodaniem kilku kazań przygodnych Cena kor. 2-50 hal. — z przesyłką pocztową 2-95 kor.  
Limanowski B. Dr. Historia demokracji polskiej w epoce porzoborowej Cena kor. 6, z przesyłką pocztową k. 6-50  
Proces Krożan przed Izłą sądową wileńską na podstawie aktów sądowych i innych dokumentów z sześciu ilustracyami i dwoma planami. Cena zniżona kor. 3 — z przesyłką pocztową kor. 3-55

### NUTY:

Bobrzyński K. Op. 1. Mazury na fortepian. Cena kor. 1-20  
Czenko. „Andrus“, polka na fortepian. „ „ 1-  
Lassletzberger J. „3 Dragoner“, marsz na fort. „ „ 1-50  
Namysłowski A. „Nowe preludye na organy“ lub fisharmonię „ „ 2-  
Karczyński Ch. Op. 2 „Serenade“ pour Violoncelle (ou Violon) et Piano „ „ 1-60  
„ Op. 5. „Elegie“ pour Violoncelle (ou Violon) et Piano „ „ 1-20

### Komandytowe Towarzystwo

## Karmel

Import wina z Palestyny  
Eau de vie de Palestine.

Szukamy agentów i odsprzedających do sprzedaży naszych WIN „Karmel“ we wszystkich miejscach Galicyi, gdzie jeszcze nie zajęte — za wysoką prowizyją.

Towarzystwo Komandytowe „KARMEL“  
Wiedeń II/3 Taborstr. 113.

Ręczy się za absolutną czystość i prawdziwość.

Proszę żądać cennik.

### Ludwika Wierzbickiego Zakład artyst.-introligatorski

odszczególniony pierwszemi nagrodami i fabryka wglębiowych kartonów (Passepartouts), ul. Batorego 1. 32.  
poleca gustowne oprawy książek w rozmaitych stylach, dyplomy honorowe, adresy, albumy pamiątkowe, od najtańszych do najbogatszych, artystycznie wykonanych, oprawy planów, obrazów i fotografij w passepartouts i rami wszelkiego rodzaju, drewniane, skórzane, pluszowe etc., oprawy haftów, teki na biurka, kasety, ekrany, makaty i parawaniki, odnawianie starych szyćchów i druków etc  
Ceny umiarkowane. 7711 10-1

### Nie trujący Srodek do farbowania włosów Nie trujący

Effector v. E. Linka (prawie chroniony, nie trujący)

uznany przez lekarzy jako nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera szkodliwych soli metalicznych, jak ołów, miedź itd. jest dla zdrowia i skóry absolutnie nieszkodliwy, farbuje siwe, rude włosy na głowie i brodzie, brwi trwałe, nie puszcza przy kąpieli lub myciu, na czarno, ciemno i jasno kasztanowato i ciemno blond.

Wielkie pudełko zlr. 2. Próbné pudełko zlr. 1. pocztą za opakowanie 10 ct.  
Woda Blond do farbowania ciemnych włosów na jasno blond 1/4 litr. 1-50 zlr

E. LINKA, fryzjer, kosmetyk i specjalista w farbowaniu włosów, Wiedeń, I. Spiegelgasse 19. Ecke Plankengasse. Salon farbowania włosów oddzielnie. We Lwowie w aptece pod „Sr. brnym orłem“ Zygmunta Ruckera. 6259



### Znakomite achromatyczne Dalekowszkie (Doppel - Feldstecher).

Modelu „Zeus“ nadające się dla każdego oka, do teatru, podróży polow., dają jasne wielk. pole widzenia, najdelikatniejszymi achromatycznymi szkłami i kompasem w eleg. skórz. etui z paskiem tylko K 11. — Dalekowszkie, który może być wygodnie w kieszeni noszony i na lasce przytwierdzony wskazuje w znacznej odległości K 2 — Mikroskop K 2 —

Ma- SZYNKA do Strzyżenia włosów z 2-ma grzebieniami 3, 7 i 10 mm, k. 7-50 dla brody k. 6 najlepszy wyrób z Soling-n

Nowości!! Pistolet odcylowy z 2-wu mm kalibrem jako wisiorzek srebrny. Daje wystrzał silny — Cena wraz z 25 ślepyimi naboj K 3 50. 25 patronów 50 h.

Eleg. nielowy lańcuszek meski Musik. Ubbellette 2 k. 50

34 cm, długości ma jako srookowe ogniwo artystyczna harmonike usna o 20 tonach. Piękny instrument o widzącym, czystym tonie Cena 2 k. 50 h. (z sztuki franko) za pobraniem u M. Runkakina, Wiedeń, IX. Berggasse 3. k. resp. polska.

34 cm, długości ma jako srookowe ogniwo artystyczna harmonike usna o 20 tonach. Piękny instrument o widzącym, czystym tonie Cena 2 k. 50 h. (z sztuki franko) za pobraniem u M. Runkakina, Wiedeń, IX. Berggasse 3. k. resp. polska.

34 cm, długości ma jako srookowe ogniwo artystyczna harmonike usna o 20 tonach. Piękny instrument o widzącym, czystym tonie Cena 2 k. 50 h. (z sztuki franko) za pobraniem u M. Runkakina, Wiedeń, IX. Berggasse 3. k. resp. polska.

34 cm, długości ma jako srookowe ogniwo artystyczna harmonike usna o 20 tonach. Piękny instrument o widzącym, czystym tonie Cena 2 k. 50 h. (z sztuki franko) za pobraniem u M. Runkakina, Wiedeń, IX. Berggasse 3. k. resp. polska.

34 cm, długości ma jako srookowe ogniwo artystyczna harmonike usna o 20 tonach. Piękny instrument o widzącym, czystym tonie Cena 2 k. 50 h. (z sztuki franko) za pobraniem u M. Runkakina, Wiedeń, IX. Berggasse 3. k. resp. polska.

34 cm, długości ma jako srookowe ogniwo artystyczna harmonike usna o 20 tonach. Piękny instrument o widzącym, czystym tonie Cena 2 k. 50 h. (z sztuki franko) za pobraniem u M. Runkakina, Wiedeń, IX. Berggasse 3. k. resp. polska.

34 cm, długości ma jako srookowe ogniwo artystyczna harmonike usna o 20 tonach. Piękny instrument o widzącym, czystym tonie Cena 2 k. 50 h. (z sztuki franko) za pobraniem u M. Runkakina, Wiedeń, IX. Berggasse 3. k. resp. polska.

34 cm, długości ma jako srookowe ogniwo artystyczna harmonike usna o 20 tonach. Piękny instrument o widzącym, czystym tonie Cena 2 k. 50 h. (z sztuki franko) za pobraniem u M. Runkakina, Wiedeń, IX. Berggasse 3. k. resp. polska.

34 cm, długości ma jako srookowe ogniwo artystyczna harmonike usna o 20 tonach. Piękny instrument o widzącym, czystym tonie Cena 2 k. 50 h. (z sztuki franko) za pobraniem u M. Runkakina, Wiedeń, IX. Berggasse 3. k. resp. polska.

34 cm, długości ma jako srookowe ogniwo artystyczna harmonike usna o 20 tonach. Piękny instrument o widzącym, czystym tonie Cena 2 k. 50 h. (z sztuki franko) za pobraniem u M. Runkakina, Wiedeń, IX. Berggasse 3. k. resp. polska.

34 cm, długości ma jako srookowe ogniwo artystyczna harmonike usna o 20 tonach. Piękny instrument o widzącym, czystym tonie Cena 2 k. 50 h. (z sztuki franko) za pobraniem u M. Runkakina, Wiedeń, IX. Berggasse 3. k. resp. polska.

## Wydawnictwa 8025 1

## Księgarni T. Paprockiego i Spółki

Warszawa, Nowy Świat 41.

DEOTYMA Branki w Jassyrze, powieść historyczna z czasów najścia Tatarów na Polskę. Wyd. II. nowe zupełne 6 tom. 6 rubli, w pięknej opr. 8 rubli.

J. ŻUŁAWSKI: Opowiadanie prozą 1-20 kop., w opr. 1-60 kop.

C. WALEWSKA: Bez duszy, powieść 1-20 kop., w opr. 1-60 kop.

RUSKIN J.: O prawdziwej kobiecie 60 kop.  
Królowa powietrza 1 rub.

CHMIEŁOWSKI P.: Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Zarys literacki. Wydanie IV. 4 rub.

CHMIEŁOWSKI P.: Obraz literatury powszechnej 2 tomy 8 rub.

SCHOPENHAUER: Sztuka prowadzenia sporów Wyd. II. 40 kop.

TOŁSTOJ L.: Sonata Kreutzerowska 75 kop.

NAŁKOWSKI W.: Zarys geografii powszechnej rozumowej. Wydanie II., 2-50 kop. Podręcznik do nauki geografii. Kurs III. i IV. (nowsze wyd.).

WERNIC H.: Historia powszechna opowiedziana i zaopatrzona pytaniami: Część I. „Dzieje starożytne“, z tablicą chronologiczną 1 rub.

„ Część II. „Wieki średnie“, 1 rub.

„ Część III. „Wieki nowożytne“ 1-25 kop.

Nie wypada. Podręcznik prostujący najczęściej popełniane błędy w życiu towarzyskim. Wyd. IV. 30 kop.

ROŚCISZEWSKI M.: Gry i zabawy towarzyskie 1-20 kop. w kart. 1-40 kop. Figlarz salonowy. Ilustr. zbiór rozrywek, 1-40 kop.

LEŚNIEWSKA BR.: 500 powinszowań. Wydanie nowe poprawione i powiększone przez Or.ota 50 kop.

Wysyłka za nadesłaniem należności 1 rub. = 2 kor. 60 hal.; 10 kop. = 26 hal.

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

# Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“ nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia na destans korespondentkami inseratowymi, bezzwrotnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego“.

**Wyrobiam pożyczki** urzędnikom państw. od XI r. za kondyktem i bez. Oferty pod „Dojedny kredyt“ Biuro dzienników Buchstaba, ulica Karola Ludwika. Na anonimowy się nie odpowiada. 8041

## Wychowanie i nauka.

### Szkoła malarstwa

rzeźby, rysunków i sztuki stosowanej we Lwowie (Atelier Akademicka 1. 16) pod art. kierownictwem S. Batowskiego, R. Bratowskiego, A. Popiela. — Uczniów przyjmuje się tylko na cały rok szkolny za opłatą roczną 155 zł., którą przyjmuje zarząd i w ratach miesięcznych. Wpisy przyjmuje od 28 sierpnia Stefania Mikuli, Chorążczyzna 12 parter, w godz. 10-1 i 4-6. 7100

**Przygotowuję do matury i egzaminów nauczycielskich Kurs przygotowawczy, Kurkowa 57, od 2 do 4 popoł. 6466 10-6**

**Wspólna nauka w towarzystwie jednej lub 2 panienek pragnących pobierać prywatną II klasy gimnaz. (wedle planu VIII kl.) Wiadomość w księgarni Polskiej we Lwowie. 7613 4-4**

**Do egzaminu z Rachunkowości państwowej i z Buchalterii kupieckiej przygotowuję za miernym wynagrodzeniem Wincenty Zaleski urzędnik kasy oszczędności w Przemyślu. 7652 10-9**

**W zakładzie naukowym pani Maryi Bielskiej, Lwów Pańska 5, wpisy rozpoczynają się 1go września — 7796 5-3**

**Wpisy do szkółki froeblovskiej pp. Goldfarb i Broch i na kurs języków obcych oraz do szkoły przygotowawczej dla chłopców i dziewcząt, rozpoczynają się dnia 29 bm. ul. Kościuszki 3. 7867 10-4**

**Panienska, która ukończyła VI klasę w Urszulanek Freiwaldau, biegła w niemieckim, muzyce, poleca się za nauczycielkę początkującym dzieciom lub korespondentkę. Nauczycielka Chlebowice dworzec. 7969 3-2**

**Nowe kursa buchalterii urzędu obecnie koncepcyjowana szkoła handlowa S. Szlagowskiego Kopernika 9. Wpisy 12-2 i od 5-6. 7987 10-2**

**W zakładzie naukowym A. D. Endel przy ul. Akademickiej 1. 3. przyjmuje się chłopców do 1 i 2 klasy ludowej. 8003 2-2**

**Prywatne Gimnazjum SCHOLZA, w Grazu, ul. Grazbach, róg ulicy Maigasse.**

Prawo publiczności, świadectwa dojrzałości ważne, doskonały pensjonat, własny dom, bardzo zdrowe mieszkania, uważne i sumienne pielegnacja wychowanków, dobry skutek nauki, umiarkowana cena.

Zupełne zastąpienie rodziców. Pensjonat otwarty także podczas wakacji Nauka do egzaminów powtórnych, wstępnych i poprawek. 4264

**Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich rozpoczyna się 1 sierpnia.**

**Specjalne kursa buchalterii dla Pań, odrębnie dla Panów L. E. Veltzgo Lwów, plac Dąbrowskiego 2, Chorążczyzna 18, rozpoczynają się we wrześniu r. b. 7763 10-1**

**Wpisy do szkółki froeblovskiej J. Jaroszyńskiej przyjmują się z 6. 2 września br. od godz. 4-6 po połud. przy ul. Pańskiej 1. 16, parter. 8067 3-1**

**Poszukuje się energiczną guwernantkę zdolną w polskim, niemieckim i francuskim. Oferty przyjmuje biuro dzienników Buchstaba pod Zdolna. 7901 2**

## Posady i zajęcia poszukiwane.

**Agromom kawaler z praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: „Rolnik“ poster. Lwów. 8050 1**

**Pomocników handlowych wszelkich działów, dobrze rekomendowanych poleca Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 6. 8060 1**

**Służbę wszelką dostarcza natychmiast Biuro pracy Kamińskiego 6. 8062 1**

**Magister farmacji, katolik z 5-letnim poszukiwaniem posady Zgłoszenia: Dwór Straszewice poczta Stary Sambor. 8069 2-1**

**Rutynowany solycytator adwokacki poszukuje posady. Adres: „Solicytator“ p-r. Rohatyn. 8023 2**

**Maturzysta celujący, stenograf, zdolny matematyk poszukuje lekcy lub zajęcia w popołudniowych godzinach. Zgłoszenia: Lwów p-r. „Ibrahim-Mitras“. 8031 1**

**Uzdolniona krawczyni prowadząca samodzielnie pracownię, poszukuje posady na jeden miesiąc sycyca w prywatnym domu. Zgłoszenia do Admin. „Słowa Polsk.“ 8035 1**

**Agencja pracy Kosanowskiego Sykstuska 2. poleca otocystów, Nauczycielki i wszelkiej kategorii służbę. 8036 2-1**

**Handlowiec fachowo uzdolniony korzennik, zna się na buchalterii i piwnicach w języku polskim, ruskim i niemieckim, z chlubnymi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady kierownika kasyera lub starszego pomocnika od 15 września, może złożyć kaucję lub wstąpić w spółkę z małym kapitałem, p-r. Lwów główna poczta „1.000 Z. Z.“. 7806 10-4**

**Zdolna siła w budowie studzien wierceniu poszukuje miejsca jako technik lub kierownik wiercenia. — Łaskawe zgłoszenia pod „Glück auf“ p-r. Alt Zuczka Bukowina. — 7877 5-4**

**Panna z patentem kursów handlowych p. Siemira-ekiej w Warszawie i trzyletnia praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Adres w Admin. „Słowa“. 7959 1**

**Koneypient poszukuje posady. Adres: dr. Rosenbaum Buczacz. 7968 5-2**

**Nauczycielki, bony i wszelką dobrą służbę poleca biuro Budyńskiej, Lwów, Rynek, Pasaż Andriolego. 8061 2-2**

## Posady i zajęcia zaofiarowane.

**Nauczycielki Niemki i Polki z egzaminem wydziałowym poszukuje biuro Stowarzyszenia Nauczycielek, ulica Zielona 1. 4. 8021 1**

**Apteka Jakóba Kruha w Zbarażu poszukuje praktykanta farmacji. 8019 5-1**

**Poszukuje się nauczycielki na wieś do dwóch dziewczynek, z których starsza skończyła klasę 5, a młodsza 1. Prócz szkolnych przedmiotów żąda się nauki muzyki i języka francuskiego, a ofiaruje się w zamian pokój z całkowitem utrzymaniem i wynagrodzeniem 35 złr. miesięcznie. N. Taube Wasylkowce. 8020 2-1**

**Posada kancelaryjna za wynagrodzeniem do odstąpienia Ab 202 restante. 8038 1**

**Młody człowiek znajdzie zajęcie jako korespondent i prowadzenie księgi. Wymagana znajomość języka niemieckiego. Zgłoszenia Jan Domański, Gorlice. 8011 1**

**Stała miesięczną placę jako uboczny dochód, otrzymać można przez objęcie agencji austr. Towarzystwa ubezpieczeń. Osoby poważane i inteligentne (urzędnicy, nauczyciele, sekretarze, kupcy itp.), które mogą się zająć pozyskaniem ubezpieczeń życiowych i posagowych (bez oględzin lekarskich), uprasza się o nadsyłanie ofert z podaniem wieku i dokładnego życiorysu pod „Staly dochód“ do Administracji „Słowa Polsk.“ 8030 2-1**

**Do dziewczynki 8-letniej potrzebna nauczycielka, paniuszka skromna, dobrze ułożona, z początkiem fortepianu i francuskiego za utrzymanie i pewne wynagrodzenia. K. D. 8., pr. Lwów. 8064 1**

**Inkasentów i agentów poszukuje zaraz pod korzystnymi warunkami Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 6. 7985 1**

**Pierwsza krajowa fabryka dachówek cementowych Stowarzyszenia zarejestrowane z ogranicz. poręką, Lwów, Grodecka 3, poszukuje zdolnych zastępców. 7019 10-0**

**Firma W. Halski, Kraków, Sukiennice, poszukuje pomocnika fachowego do handlu żelaza, przeważnie do ekspedycy, zgłoszenia wzrost. — 7656 6-4**

**Apteka Dursta w Brzeżanach poszukuje ucznia z rozpoczętą praktyką. 7830 5-3**

**Pomocnika handlowego zdolnego do składu i podróży potrzebują Zajacek i Lankosz, skład sukna, Lwów, Teatralna 3. 7878 ?**

**Potrzebny nauczyciel lub nauczycielka na wieś do początków angielskiego i konwersacyi niemieckiej. Zgłoszenia listowne. „T. W.“ Długosza 21. 7955 3-2**

**Uczeń mający początki potrzebny jest zaraz do handlu delikatesów F. Gregora w Jarosławiu. 7921 1**

**Znajdzie pomieszczenie nauczyciel na wieś do trzech chłopów. Zgłoszenia: Truskawiec Kierski. 7922 3-3**

**Maszynista do naprawy maszyn parowych i narzędzi rolniczych otrzyma stałą posadę. Zarząd dóbr Radziechów. 7926 6-3**

**Biuro Mme Allement ul. 3 Maja poleca nauczycielki Francuzki bardzo wykształcone oraz poszukuje nauczycielkę angielską. — 7949 2-2**

**Generalna Reprezentacja Akcyjnego Towarzystwa ubezpieczeń życiowych „ALLIANZ“**

**przyjmie pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami dzielnych reprezentantów dla wszystkich miejscowości a przeważnie dla miast w okręgu Galicyi. Zgłoszenia pisemne do Generalnej Agencji Allianz: Lwów, Kopernika 18, w parterze. 7972 10-2**

**Pomocnika handlowego poszukuje Jan Schumann handel żelazny. Akademicka 3. Zgłoszenia osobiste przedpołudniem. 7983 5-2**

## Kupno i sprzedaż.

**Kupujemy u źródła krajowego! Pół kg. najworniejszych cukrów deserow. złr. 1.20. Pół kg. herbatników mieszanych złr. 1. —. Pół kg. czekolady doskonałej po 70 ct. 80 i 1 zł. Cacao odtuszczone proskowane, zalecane przez pp. lekarzy po ct. 40 75 i 1.50 Herbaty Chińsko-rosyjskiej świetnej paczka 50 ct., poleca H. TRETER, właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów we Lwowie, ul. Kopernika 3, obok Pasażu Mikolascha. Zamówienia z prowincyi wysła się odwrotną pocztą za pobraniem. — 7798**

**Skład płócien korczyńskich Lwów, Halicka 16. Poleca w wielkim wyborze bielzone gotową damską, męską i dziecięcą, kołdry na wełnianej wacie i materace włosienne. 6958**

**Fortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze w składzie fortepianów J. MUSIL przedtem J. BALKO we Lwowie przy ul. Karola Ludwika 7. 7626 20-9**

**Używane zęby, platynę, złoto, srebro, klejnoty, perły, kupuję po najwyższych cenach. Zastawione precyzoza wykupuję, dopłacam do najwyższej wartości. Strauch, Jubiler, Kazimierzowska 17, I. piętro. Także listownie. 5331 10-7**

**Masło deserowe najlepszej jakości w paczkach 500 kilowych lub mniejszych dostarcza Zarząd dóbr Szolomienice poczta Gródek koło Lwowa. — 6015 25-18**

**Duży, sześciocieramienny pajak do gazu tanio do sprzedania. Berndorfski skład chińskiego srebra, Lwów Hetmańska 2. 7708 3-3**

**Promesy kredytowe drugiej emisji do ciągnięcia 5 września polecamy po pięć koron razem z przesyłką. Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJBS we Lwowie, plac Maryacki. 7720 7-4**

## Nowy główny skład

**drzewa opałowego bukow. zdrowe i suche po 15 zł. za 4 m. sześciennie wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, szybka usługa. 8049 1**

**F. Adlersberg, Gródecka 127. 7770 ?**

**Do sprzedania locomobilna parowa o sile 8 koni. Siewnik rzędowy z fabryki Clayton i Schutlewortha, mało używane, za niską cenę. Wiadomość Dom komisowo-rolniczy we Lwowie, ul. Grodecka 1. 47. 7794 2-2**

**Świeży transport Kawy najszlachetniejszej gatunki po 70, 75, 80, 90, 1.00, 1.04, 1.08 za pół kila.**

**Woreczki 5-cio kilowe odsyłam opłacone na miejsce. Władysław Bażant Lwów, Halicka 3. 7828 6-3**

**Wino grona stołowe doskonałe Chasselas i Muscat. w małych i większych dostawach pocztą lub koleją dostarcza po miernych, tanich cenach Tajber J. G. uprawa winogron B. Szarvas (Węgry). 7831 10-2**

**Apteka i perfumerya dra Beilla, dzierżawca M. Fischer w Stanisławowie poleca Tlusty puder dra Beilla po 50 ct. Krom lanolinowy dra Beilla w tygielkach po 35, 50 i 70 ct. — Nigrol, znakomity środek do farbowania włosów po 1 zł. flaszka. — 7842 10-2**

**Smażenie konfitur i soków konserwy, galarety, marmolady, lody, owoce itp. Wydanie szóste Florentyny i Wandę z przesyłką 1 k. 39 h. „Dobry ton“, dla panienek z przesyłką 1 korona 32 halerzy. Do nabycia w Drukarni Narodowej Lwów, Kopernika 9. i w Księgarniach. 7869 10-3**

**Damski rower prawie nowy tanio sprzedam. Wiadomość Agencja dzienników Hausmana, Lwów. — 7945 1**

**Fortepian krótki, prawie nieużywany do sprzedania, ul. św. Marka 6, II. pięt. — 7984 2**

**Fortepiany tanio z powodu zmniejszenia szkoły Mikulego do nabycia. Chorążczyzna. — 8012 1**

**Kociół w dobrym stanie o 40 do 50 m<sup>2</sup> powierzchni ogrzewalnej, kupi z drugiej ręki Galicyjskie Towarzystwo Magazynowe dla produktów naftowych we Lwowie. Pierwszeństwo mają fabrykaty firm „Umrath i Sp.“ i „Zepthau Stephanau“. Oferty z podaniem najniższej ceny nadsyłać należy wprost do Zarządu tego Towarzystwa w Borysławiu 8015 5-1**

**Herbaty chińskie przewyborne w smaku i zapachu po kor. 6.40, 8, 8.80 i 10. Bardzo dobra Congo k. 4. Bardzo dob. okruchy k. 3.40. Bardzo dobre wysiewki k. 3 za pół kilo — poleca handel St. Markiewicza Lwów, Rynek 1. 42. 7989 4-1**

**Fortepian Bösendorfera, krótki, czarny, mało grany, kosztował 800 teraz za 450 złr. sprzedam, także niezbędna zamiana. Piekarska 16. 8043 2**

**GŁÓWNE WYGRANE franków 100.000 — 90.000 Ciągnięcie już 14 września br. 1 los 2 proc. serbski 1 los serbski tytoniowy Oba losy sprzedujemy za gotówkę (k. 108) lub w 25 ratach miesięcznych po k. 5— (k. 125). Po zaplaceniu pierwszej raty i k. 250 na wydatki prawo do wygranych należy do nabywcy. DOM BANKOWY Rohatyn i Ulam Lwów, ulica Sykstuska 1. 8. 8040 7-1**

**Fortepian krótki, piękny, dobry, tanio sprzedam. Kochanowskiego 8, drzwi 2. 8049 1**

**Świeże mleko dostarcza do domów folwark Zubrza do 20 halerzy za litr. Przy odbiorze większej ilości po cenie niższej. Zgłoszenia przyjmuje E. MUSSAKOWSKA Zubrza p. Siehów. 8054 3-1**

**Wysmienity miód deserowy, chleb wiejski żyrny na mleku i czysto razowy, świeżutka bryndza, masło deserowe i kuchenne nadzwyczajnej dobroci, kawę i herbatę, poleca po cenach bardzo niskich nowy handel MAKSYMOWICZ Sokoła 1 (róg Chorążczyzny). 8058 1**

**14 zł. 50 ct. sag drzewa bukowego. Zamówienia przyjmuje MAKSYMOWICZ handel delikatesów Sokoła 1. 8059 1**

**Świeże owoce, (własnej uprawy) 5 kilo kurac. winogr. k. 3-20 5 „ ananas-melony „ 2-20 5 „ gruszek wybom. „ 3-50 5 „ jabłek „ 3- 5 „ brzoskwiń „ 6-20 2 flaszki po 25 litr. Chianti koron 6 — franco za zaliczką. — 7657 8-6**

**Giovanni Spanghero, Triest. Interesy majątkowe i handlowe.**

**Willa w Tarnopolu o 8 pokojach z ogrodem, stajnią i wozownią pod korzystnymi warunkami do sprzedania lub wynajęcia. Dług hipoteczny k. 22.000 Zgłoszenia pod adresem E. Mussakowska Zubrza p. Siehów. 8055 3-1**

**Restauracja i kawiarnia, interes bardzo rentowny, także dla niefachowców korzystnie do wydzierżawienia. Wiadomość: Iwanowski Lwów Kamińskiego 6. 8064 1**

**Do sprzedania przy ul. św. Wojciecha dwa domy parterowe z ogrodem. Wiadomość S. Antoniego 7, parter Piasecki. 8045 1**

## 335 recept

**preczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia lodów, likierów, tortów itd. autorki dzieła „Praktyczna kuchnia“ Róży Makarewiczowej wydanie drugie. — Do nabycia w księgarni Seyfartha lub u autorki we Lwowie pl. Dąbrowskiego 5. Cena 2 korony. z przesyłką 2-50 kor. 6581 ?**

## Licytacja

**w lwowskim ake Zakładzie Zastawniczym p. ul. Karola Lutwika 3, odbędzie się 10 września o godz. 10 rano: sprzedaż licytacyjna zastawów oznaczonych Nr. od 775 do 59109. W dniu licytacji zastawy, wykupy, ani prośbony przyjmowane nie będą. 7605 3-3 Dyrekcyja**

**Realność w Bóbrce pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Adres p. r. Brody Kulezycki. 7748 7-7**

**Dom parterowy (willa) blachą kryty obejmujący 5 pokoi, kuchnię i przynależności wraz z ogrodem jednorodnym w Przemyslanach jest z wolnej ręki do sprzedania. Dług hipoteczny koron 5,347 hal. 54. Blizsza wiadomość w Dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego w Przemyslanach. — 7774 10-3**

**Interes krawiecki oraz skład sukna, istniejący lat 18 z wyrobioną poważną klientelą jest pod bardzo korzystnymi warunkami z powodu choroby zaraz do sprzedania. Wiadomość „Józef Maulik, Stanisławów“. — 7816 6-4**

**Do sprzedania urządzenie sklepowe, stosowne do handlu materiałami, dla handlu korzennego itp. za bezcen. Blizsza wiadomość w aptece pod węgierską koroną we Lwowie, plac Bernardyński. — 7873 3-2**

**Dzierżawy poszukuje od 300--800 mrg. z gorzelnią i prawem polowania, w parafii polskiej, objąć mogą zaraz. Zgłoszenia C. D. E. 105 Administr. Słowa Polskiego. 7916 3**

**Poszukuje się na szereg lat dostawy 1 do 3 wag now tygodniowo surowych skór cielęcych za granicę. Oferty z podaniem cen i sposobu zabezpieczenia dostawy, nadesłać proszę: Dr. Feliks Kasparek, Kraków, Wolska 6. 7928 ?**

**Dom o pięciu ubikacyach z dwiema piwnicami, dużym sadem, ogrodami warzywnymi, budynkami gospodarskimi, — jest w miasteczku z większą stacją kolei za przystępną cenę do sprzedania. Do tej realności należy grunt dziesięciomorgowy. Blizszych szczegółów udzieli: W. Gdów lub W. W Sianki p. Młaki via Chyrów. 8522 1**

**Na sprzedaż Willa z ogrodem obok ulicy Leona Sapiehy, 9 lat wolny podatek Blizszej wiadomości udzieli „Enis“ ul. Kościuszki 5. 8017 5-1**

**Sprzedam realność z ogrodem przy tramwaju elektrycznym. p. r. Lwów. „Benefiact“ 8018 1**

## Mieszkania i sklepy.

### SKLEP

**do wynajęcia, ul. Kopernika 5. 8027 10-1**

**2 Pokoje, nyża i kuchnia zaraz do wynajęcia ul. Pijarów 17. 8044 4-1**

**5 pokoi, przedpokój, nyża, łazienka, kuchnia, spiżarnia i pokoi służbowy, ul. Lelewela 3. — 7954 2**

Pomieszkawie z komfortem urządzone o 5 lub 4 pokojach, z łazienkami, gazowym oświetleniem, także willa o 9 pokojach, są od 1 października lub 1 listopada do wynajęcia przy ul. Ochronek 1. 8. 7704 5-3

Porządne a niedrogo pomieszczenie dla uczniów. Serwatowska. Lwów, Kopernika 28. 7500 6-8

Lyczakowska 39 II. III. piętro po 3 i 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem, III piętro kuchnia, pokój. Lenartowicza 7 parter I. II. p. pokoje kawalerskie. I. piętro 2 pokoje, II. piętro 2 pokoje i 2, 3, lub 4 pokoje, kuchnia, przedpokój. 7808 3-3

Do wynajęcia przy ul. Kopernika 38 parter: 6 pokoi, przedpokój i kuchnia. I. piętro 8 pokoi, 2 przedpokoje i kuchnia. 7881 4-2

Do wynajęcia pokój kawalerski frontowy Zimorowicza 20, I. p. 8047 1

**Pomieszczenia**

dla uczącej się młodzieży.

Paniąka znajdzie mieszkanie troskliwą opiekę konwersację francuską i fortepian Ścieżkowa 22, I. p. drzwi 3. 8065 1

Paniąka uczęszczająca do gimnazjum lub na uniwersytet znajdzie umieszczenie staranną opiekę i wszelkie wygody w domu przy ul. Dąbrowskiego 1. 11a w parterze na prawo A. B. 8052 1

Rodzicom, chcącym umieszczyć dzieci na stancyi, godne zaufania domy polecić może Biuro Zagórskiej, Lwów ul. Chorażczyzna 7. 8008 1

Umieszczenie dla izr. paniąki — fortepian i pomoc naukowa. Ul. św. Marka 4, drzwi 9. 8833 1

Studenti znajdują przyzwoite umieszczenie, ojcowską opiekę u dwójga starszych osób przybyłych ze wsi. Lwów, ul. Lyczakowska 5 drzwi 15. 8026 1-1

Uczniów szkół średnich przyjmują w mieszkaniu. Na żądanie konwersacya francuska, niemiecka, fortepian. — Wiadomość: Kopernika 28. 7979 1

**Bruxelles**  
**Pensionnat israélite**  
**de jeunes filles**  
6118 Madame Karger.

Stanicya dla uczniów, opiekunka męska, pomoc naukowa akademika. Piekarska (bożna) 33, dozorca wskaże. 7664 10 -9

Studentów szkół średnich z najwikwintniejszym utrzymaniem z całodzienną opieką męską, z łagodnym a stanowczym postępowaniem nawet i z mniej posłusznymi miesięcznie od 35 do 45 złr. Wiadomość ul. Zimorowicza 10 w parterze drzwi na lewo. 6837 3-8

Pensya. Uczniowie znajdują przyzwoite umieszczenie. Fortepian. Szumlańskiego 6. II. piętro. 7848 10-5

Wzorowe umieszczenie dla uczniów szkół średnich we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje L. Tabińska, Piekarska 1. 44. -7850 5-5

Inteligentna rodzina przyjmuje paniąkę na stanicy, fortepian i pomoc w naukach. Porządek wzorowy, można się przekonać. Klonowicza 7, I. p. 7929 1

Pensya dla młodzieży szkół średnich, Ossolińskich 4, odznacza się dobrem położeniem, wzorowym porządkiem i sumienną troskliwością. Adres: Maszkowska 7930 3-3

**Umieszczenia różne.**

**CHOROBY weneryczne** i zastarzałe, objęta pięcioma chorobami skórno i koblące, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6 7063

100 do 300 zł. mies. zarobki mogą osoby każdego stanu w każdej miejscowości pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż ustawą dozwoleń papierów państw. i losów: Ludwik Oesterreicher, VIII. Deutschegasse 8. Budapeszt. 3765 20-18

Patenty wyjednywa inżyn. M. Gelbhaus rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń I, Graben 29a 5255

Ważne dla P. T. Myśliwych Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni we Lwowie, ulica Czarneckiego, 1. 2. **Bolesława Jankowskiego** poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancją wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż łusek nabojuowych, maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, również miarki na proch zastosowane do kalibru. Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franko. Stara broń kupuje, placąc gotówką. 7958 10-1

Familijną herbatę i kawę poleca ADOLF SINGER Sykstuska 1. 8053 20-1

Do bajcowania pszenicy! **Siny kamień**

**Bajce zbożową Dupuy'a** w paczkach z przepisem użycia poleca

**Alfred Beacock** Lwów, ul. Hetmańska 4. 8007 12-1

Wszystkie **książki szkolne** poleca 8068 3 **Seyfarth & Czajkowski** księgarnia we Lwowie.

Poleca się najlepszy specjalny Magazyn **herbaty i kawy** po najniższych cenach MARKUSA PARNESA Lwów, ulica Jagiellońska 15. Cenniki na żądanie wysyłam gratis i franco. 6018

Po najniższych cenach przy ul. Wałowej 1. 11, urządza pogrzeby „STELLA“ Zakład pogrzebowy K. Stolorowicz, Lwów. 6840

**Jednorocznych ochotników** najtaniej ekwipuje zaszczytnie znany **zakład umundurowania** ek. Panów oficerów, urzędników i studentów. **W. Romaniszyn**, Sykstuska 19. 7096 16-13

**Tomasz Moos** leżarnia meblowa, Lwów, ul. Sykstuska 14, wykonuje tablice nagrobkowe, armatury, reparacje i wszelkiego rodzaju wyślewy, w jak najkrótszym czasie. 7098

**Bukiety imieninowe, zaręczynowe i weselne** w najpiękniejszym ułożeniu poleca magazyn kwiatów **Antoniego Klimowicza i Syna**, Lwów, plac Halicki 14. 7215

**PATENTY** na wynalazki wyjednywa: Międzynarodowe Biuro patentowe. Lwów, ulica św. Mikołaja 20. 7257

**Wilgotne mieszkania** osusza bez odbijania tynku w 3 dniach, plamy wilgotne na zmianę pogody występujące usuwa jednego dnia, grzyb wyniszcza. **Fabryka „glazury“** Lwów, Piastów 15. 7617 7-4

**Najlepsze higieniczne** wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza droguerya **Menkesa** — Lwów, Kazimierzowska 19. -7851 21-2

**Koron 100.000** do wygrania promesa na los 3 proc. zakł. kred. ziemsk. II. emisji. Ciągnięcie już 5 września br. Cena koron 5 wraz ze stemplem i przesyłką. **Dom bankowy Rohatyn i Ulam** Lwów, Sykstuska 8. 7787 4-3

**Wyborny wikt domowy** Sykstuska 62, I piętro. Na żądanie do menażek. 7905 3-3

**Panowie!** Wspierajcie przemysł krajowy i kupujcie krawaty w pracowni krawatów Kwiatkowskiej we Lwowie, ulica Akademicka 1 12 Ceny fabryczne. Wybór ogromny. 7907 25-3

**Operator nagniotków** wrośniętych paznokci i t. p. z przeszło 20 letnią praktyką w Wiedniu oraz kilkunastoletnią w łazienkach św. Anny, powrócił z miejsc kąpielowych. Na wezwanie pocztówką udaje się do domów Szan. Gości. — **Józef Kubasiak**, Małeckiego 6. -7908 3-2

Poleca się zdrowy wikt domowy na świeżem maśle, ul. Chorażczyzna 1. 29, na dole, drzwi 1. 7914 1

**Julian Heller**, koncesyonow. mechanik-optyk, poleca po cenach najniższych przybory optyczno-mechaniczne, urządzenia i naprawia gromochrony i dzwonki elektryczne. Lwów ul. Trybunalska 16 7942 3

**Koncert muzyki wojskowej** dziś i codziennie w ogrodzie Fleischmanna. 7944 1

Wszelkie przybory szkolne do pisania, rysowania i malowania poleca **Seyfarth & Dydyński** we Lwowie, pl. Maryacki. 7960 10-2

**WYPRAWKI** studenckie i panięskie w bieliznie i pościeli do pensjonatów i zakładów naukowych, poleca magazyn płócien, bielizny, koców, kap, dywanów i franek połączony z własną pracownią kołder i materaców.

**J. Drexlera i Synów** plac Katedralny 1. 2. Cenniki i kosztorysy na żądanie. 7950 3-2

**Paryskie artykuły ochronne** wysyła pod dyskrecją **DROGUERYA** **L. Śladowskiego**, Lwów, Plac Kapitulny 1. 3, Próbkki na 2, 3, 5, 7 i 10 Kor. 6502 ?

**Kanarki**, pierwsze śpiewak, doskonale egzemplarze, bez błędów, dostarcza z gwarancją za wartość i zdrowie przybycie do domu po koron 20, 25, 30 i 37 tylko za zaliczną lub za poprzedni nadestaniem. **Julius HÄGER**, A. Andreasberg (Harz), Chów i wysyłka szlachetnych kanarków od roku 1864. 6763 4-2

**COLOSSEM THORNA** Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohn. 6778

**Kawiarnia Amerykańska** przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11. Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 7120

**HAYA antiseptyczny puder** dla niemowląt i dzieci jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką. Do nabycia we wszystkich aptekach.

**Molla Proszki Seidlickie** uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcję, trwale działają. Cena za pudełko 2 koron. **Wódka francuska i sol Molla** ból ukaja przy wcieraniu przeciw pedagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1-90. Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll**, ok. nadworny dostawca, Wiedeń, Tuchlauben 9. W składach prowincjonalnych żądać należy wyraźnie preparatów **A. MOLLA** Składy we Lwowie: **J. Beiser**, aptekarz. En gros: **Stan. Markiewicz**, **Musiłowicz** i **Janik**, **O. T. Wincklera Syn**, **Z. Zadurówicz** i **Sp.**, **Alb. Szkowron**.

**Odpowiedź na Ostrzeżenie p. Jana Götza w Okocimie.** Zawiadamiam uprzejmie, że na żądanie PT. Gości zamiaszt piwa okocimskiego, zaprowadziłem w mojej restauracyi **PIWO EXPORTOWE LWOWSKIE** z **Towarzystwa Akc. brow.** które dobrocią i jakością nie ustępuje w niczem najlepszym gatunkom importowanego do Lwowa piwa obcego, oo z uznaniem stwierdzono na wystawie Towarzystwa politechnicznego. Przytem polecam PT. Gościom moją kuchnię: gulasz z jarzyna za 10 ct. sznyceł z jarzyna za 10 ct. rozbratel " " 10 ct. kotlet " " 10 ct. huzarska " " 10 ct. paprykarz " " 10 ct. pieczeń cielęca z jarz. 10 ct. pieczeń woł. z jarz. 10 ct. **30 ct. obiad 30 ct.** zupa — pieczeń — legumina. Bufet. Kanapki 3 ct. Lokal do 1-szej w nocy otwarty. **MICHAŁ SKULSKI** restaurator, ul. Teatralna 16. 7663 4

Nakładem Księgarni **H. ALTENBERGA** we Lwowie wyszła świeżo słynna książka: **W. Weressajew**

**ZWIERZENIA LEKARZA**

Tłumaczył **Dr. M. W. Herman.**

**Treść:**

Rozdział I. Pierwsze wrażenia z nauki medycyny. **Sci-sła metoda** Wykłady w klinice. Mnogość chorób. Człowiek normalny, to człowiek chory. Zmysłone cierpienia młodego studenta. Rozdział II. Współczucie dla chorych, służących za materiały naukowy. Obowiązkowe sekcyonowanie zmarłych. Zniszczenie wstydu niewieściego przez badanie w audytoryum. Rozdział III. Nieudała operacya profesora i jej następstwa. Okres przedwczesnego skeptycyzmu. Tryumf nauki wobec trudnego rozpoznania i obudzenie się wiary w przyszłość nauki. Egzamina końcowe i ich braki. Rozdział IV. **Niewesoły** nastrój po ukończonych egzaminach. Pierwsze kroki w praktyce. Bezradność w najzwyklejszych przypadkach. Pierwsza ofiara młodego lekarza. Powrót do stolicy celem lepszego przygotowania się do zawodu. Rozdział V. Poszukiwanie miejsca w szpitalu **Braki** w organizacyi szpitali rosyjskich. Rozdział VI. Doświadczeniu młodego lekarza w szpitalu.

Pierwsza intubacya i pierwsza tracheotomia. Przez stopy trupów dochodzi się do dobrych wyników. Rozdział VII. Każdy nowy środek, choćby był i dobrym, pochłania ofiary ludzkie. Rozdział VIII. Zbrodnicze doświadczenia na ludziach, w celach naukowych. Rozdział IX. Niedostateczność sztuki lekarskiej przy obecnym stanie wiedzy. Rozdział X. Znaczenie **wiwisekcyi**. Naukowi antywivisekcyoniści i fałsze, na jakie sobie oni wobec laików pozwalają. Rozdział XI. **Kamienowanie** lekarzy z powodu błędów, wynikających z niedoskonałości samej wiedzy. Uczucie nie zna logiki. Rozdział XII. **Słepa wiara** i nieuzasadnione nieufanie u publiczności, jako wynik jej nieświadomości. O pozornej nieomyślności lekarzy. Rozdział XIII. **Medycyna** jest nie tylko niepełną, lecz służy także bogatym i niezawisłym. Dla nędzarzy niema ratunku. Rozdział XIV. **Medycyna** przynosi korzyści osobnikom ale na koszt gatunku. **Fizyczna niedoskonałość** człowieka.

Rozdział XV. **Korzyści i szkody**, wynikające dla naszego ciała z wysokiej kultury. **Nie karłowaciejmy!** **Praca fizyczna** przeciwdziała szkodliwym wpływom kultury. Rozdział XVI. **Wrodzona wstydlivość** kobieca utrudnia korzystne leczenie. **Wstyd**, to pojęcie względne. **Ważność** studyów lekarskich kobiet dla poznania niewieściego organizmu. Rozdział XVII. **Złorzeczenia publiczności** na lekarzy, z powodu pozornie złych wyników. **Bezpodstawne** wielbienie lekarzy przy wynikach pomyślnych. **Zupełna** obojętność lekarza w obu razach. Rozdział XVIII. **Wyjątkowa zdolność** duszy stawania się nieczułą w pewnych kierunkach. Rozdział XIX. **W sprawie honoraryów** lekarskich. **Czy** lekarz jest rzeczywiście interesownym. Rozdział XX. **Egoistyczne** pojęcia publiczności o zakresie obowiązków lekarskich. **Wymagania** publiczności o niebezpieczeństwach zawodu lekarskiego. **Spoleczeństwo** jest niewdzięczne. Rozdział XXI. **O nędzy** materialnej lekarzy. Rozdział XXII. **Zawód** lekarski niszczy nam nerwy. **Jakie** wyjście.

**Cena egzemplarza 3 kor.,** z przesyłką pocztową 3 k. 50 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, tudzież u nakładcy: **Księgarnia H. Altenberga** we Lwowie.